

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA

Poniedziałek
30.03.2026

Nr 74 (5832)
Nakład: 4.520 egz.

www.gp24.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Region.

Żołnierze 12 Brygady pod flagą ONZ jadą do Libanu **str. 2**

Słupsk. Szybka ścieżka onkologiczna w szpitalu **str. 5**

Region.

Lisy podchodzą do posesji w gminie Potęgowo. Łowczy apelują o ostrożność **str. 4**

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570



SŁUPSK

Nasza akcja. Za makulaturę i elektrośmieci rozdawaliśmy sadzonki **str. 3**



Norbi: Wygrałem życie, ale najpierw przegrałem siebie

- To nie do wiary, jak można kłamać: że matka w szpitalu, ojciec nie żyje, byle tylko pojechać grać. Hazard bazuje na oszustwie - mówi Norbi, wokalista i prezenter telewizyjny **str. 8-9**

Kraj

Mimo iż ustawy już obowiązują, to niższe ceny paliw na stacjach mają pojawić się od jutra **str. 6**

Świat

Amerykanie w całym kraju protestowali przeciwko polityce Donalda Trumpa **str. 7**

USTKA KONFLIKT W RADZIE MIEJSKIEJ

Radni z Ustki nie lubią jednej radnej

Patryk Czerwiński
Region

Ustecka radna Marta Czternastek domaga się udostępnienia nagrań z posiedzeń Komisji Budżetowo-Gospodarczej. Burmistrz Ustki Jacek Maniszewski odmówił, argumentując, że ustawa nakazuje transmitowanie i utrwalanie tylko obrad sesji rady miasta. Wskazał też na koszty. Transkrypcja 64 godzin nagrań to według wyliczeń urzędu ponad 250 godzin pracy, na którą nie ma pracowników. Niedługo potem radni odwołali radną z funkcji przewodniczącej komisji, a potem wystosowali do niej apel dotyczący formy jej publicznych wypowiedzi.

W odpowiedzi na wniosek komisji z 18 lutego burmistrz Ustki wyjaśnił, że obowiązek transmitowania i utrwalania

nia obrad dotyczy wyłącznie sesji rady miasta.

- Zgodnie z art. 20 ust. 1b ustawy o samorządzie gminnym obowiązek transmitowania i utrwalania obrad za pomocą urządzeń rejestrujących obraz i dźwięk nałożony został w aspekcie obrad sesji rady gminy - czytamy w piśmie podpisanym przez burmistrza Ustki Jacka Maniszewskiego.

Jak dodał, publikacja nagrań wymagałaby sporządzenia transkrypcji, co przy łącznym czasie posiedzeń komisji wynoszącym około 64 godzin przekłada się na 256 godzin pracy.

- Ponieważ żaden z pracowników Urzędu Miasta w Ustce nie ma w zakresie obowiązków sporządzania transkrypcji z posiedzeń komisji, należałoby to wykonać w ramach dodatkowego zatrudnienia lub zlecenia - argumentuje burmistrz.

Dodał też, że gdyby opublikowano nagrania jednej komisji, należałoby udostępnić także pozostałe.

Podjęliśmy próbę kontaktu z burmistrzem Ustki Jackiem Maniszewskim, jednak nie udało nam się uzyskać szerszego stanowiska w tej sprawie. Kiedy tylko dostaniemy dodatkowe informacje, wrócimy do tematu.

Marta Czternastek, radna Rady Miasta Ustka, skomentowała decyzję burmistrza.

- Nie ma obowiązku, nie będzie publikacji. A poza tym to kosztuje - podsumowuje radna. - Ja natomiast ogromnie żałuję, że kwestia troski o budżet miasta nie znalazła swojego odzwierciedlenia w zbyciu nieruchomości bez przetargu.

Radna Marta Czternastek od lat podnosi temat sprzedaży miejskich działek, jej zdaniem, w trybie pomijającym konkurencyjność. ©©

Więcej na str. 4



Urząd Miasta w Ustce

Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

● Taniego węgla już nie ma i nie będzie. Rosną też koszty morskiej energetyki wiatrowej, które za chwilę uczynią ją nieopłacalną

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński ☎ 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

Pod flagą ONZ jadą do Libanu

Uroczyste pożegnanie XIII zmiany PKW UNIFIL odbyło się w Stargardzie. Po miesiącach intensywnych ćwiczeń i certyfikacji, żołnierze 12 Brygady Zmechanizowanej wyruszają na Bliski Wschód.

Kontyngent liczy do 200 osób i współdziała z żołnierzami z innych krajów w ramach polsko-irlandzkiego batalionu. - Nasi żołnierze jadą tam przede wszystkim po to, żeby stabilizować sytuację. Ich obecność ma wpływać na ludność lokalną i strony konfliktu, aby napięcie malało, a władze lokalne mogły przejmować kontrolę nad terenem - wyjaśnia kapitan Marcin Pałka, rzecznik

prasowy XIII zmiany PKW UNIFIL.

Żołnierze mają do wykonania trudne zadania: monitorowanie zawieszenia broni. - Oprócz działań stabilizacyjnych prowadzimy też misje humanitarne. Nasz zespół CIMIC (do współpracy cywilno-wojskowej - przyp. red.) współpracuje z lokalnymi szpitalami i szkołami, aby wspierać mieszkańców tam, gdzie sytuacja na to pozwala - dodaje kapitan Pałka.

- Ciężko stwierdzić, czy jest to najtrudniejsza misja w Libanie, ale spodziewamy się wyzwań podobnych do poprzednich zmian - podsumowuje rzecznik.

Marek Jaszczczyński



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Nasza akcja: sadzonki za odpady

Wojciech Lesner
Słupsk

W sobotę przed Centrum Handlowym Jantar w Słupsku wraz z partnerami przeprowadziliśmy wielką zbiórkę makulatury i elektrośmieci. W zamian rozdaliśmy mieszkańcom sadzonki kwiatów i krzewów.

Wydarzenie pod hasłem „Drzewko za surowce wtórne” zorganizowane przez „Głos Pomorza” po raz kolejny cieszyło się ogromnym zainteresowaniem. Każdy, kto oddał minimum dwa kilogramy makulatury lub elektrośmieci, otrzymał sadzonkę wybranej rośliny. Kontenery na odpady podstawione pod CH Jantar zapelniały się w mgnieniu oka - lądowały w nich stare telefony, ładowarki, zużyte czajniki, a także stopy niepotrzebnych gazet, zeszytów i kartonów.

W sumie rozdaliśmy blisko tysiąc sadzonek! Do wyboru były bratki, róże w różnych odmianach, sadzonki truskawek, laurowiśnia oraz krzewy owocowe: borówka, porzeczka i agrest.



FOT. LUKASZ CAPAR

Każdy, kto oddał minimum dwa kilogramy makulatury lub elektrośmieci, otrzymał w nagrodę piękną sadzonkę wybranej rośliny

Cel akcji był jasny - promować recykling i prawidłową segregację odpadów w angażujący sposób. O aspekt edukacyjny imprezy zadbało Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Słupsku.

- Przypominamy przede wszystkim o tym, że odpad bio należy wyrzucać luzem, najlepiej do pojemników do tego dedykowanych. A jeżeli już musi znaleźć się w worku, to tylko i wyłącznie w worku biodegradowalnym. Z roku na rok ta

świadomość jest coraz wyższa, co nas bardzo cieszy - mówiła Anna Jankowiak, kierownik biura zarządu PGK.

Z kolei o tym, w jakim sposób bezpiecznie można pozbyć się zużytego oleju kuchennego edukowała firma Emka.

ORGANIZATOR

GŁOS
POMORZA

GP 24.pl

PARTNER LOKALIZACYJNY

JANTAR
Centrum Handlowe

PARTNER - ODBIORCA ODPADÓW

PGH
SŁUPSK

PARTNER

AEROSOL
SERVICE

PaulaFish

EMKA

LOTON
COSMETICS EST. 1957

FUNDACJA SUBVENTUM
SŁUPSK

SPMZ
SŁUPSK

POLSKI
ZIEMIANK

INDEKA

Pomorska Medyczna
Szkoła Policealna w Słupsku

Instytucja Samorządu
Województwa Pomorskiego

REKLAMA

0311472936

WESOŁYCH ŚWIAT

WIELKANOC

Zamów na święta i odpocznij

JAKUBOWSCY

PIEKARNIA - CUKIERNIA

Zapraszamy do naszych sklepów

Słupsk Kaszubska 34/4 Leszczynowa 20/15 Wojciecha Korfańtego 2 lok U2	Słupsk Słupska 14b Braci Gierzyńskich 2 Księżnej Zofii 2	Ustka Słupska 27 Pogodna 6	Kobylnica Widzińska 8	Darłowo Wałowa 62	Koszalin Podgórna 30 Rejtana 14 A	Sławno Koszalińska 7 Witosa 3 Konopnickiej 3
---	--	---	---------------------------------	-----------------------------	--	--

Konflikt w Radzie Miejskiej w Ustce. Radni nie lubią jednej radnej

Patryk Czerwiński
Temat z pierwszej strony

Ustecka radna Marta Czternastek domaga się udostępnienia nagrań z posiedzeń Komisji Budżetowo-Gospodarczej. Burmistrz Ustki Jacek Maniszewski odmówił, argumentując, że ustawa nakazuje transmitowanie i utrwalanie tylko obrad sesji rady miasta. Wskazał też na koszty. Transkrypcja 64 godzin nagrań to według wyliczeń urzędu ponad 250 godzin pracy, na którą nie ma pracowników. Niedługo potem radni odwołali radną z funkcji przewodniczącej komisji, a potem wystosowali do niej apel dotyczący formy jej publicznych wypowiedzi.

Podczas ostatniej sesji Rady Miasta Ustka radni wystosowali apel do Marty Czternastek w związku z jej publicznymi wypowiedziami.

- W ostatnim czasie w publicznych wpisach Pani Radnej wielokrotnie pojawiały się za-

rzuty wobec osób pełniących funkcje publiczne w Ustce, w tym sugestie działań niezgodnych z prawem. Tego rodzaju przekaz, jeśli nie jest poparty faktami, może naruszać dobra osobiste oraz wprowadzać mieszkańców w błąd co do rzeczywistej sytuacji w mieście - apelują radni.

Szczególne zaniepokojenie rady, jak czytamy w apelu, budzi forma części publikacji, w tym używane grafiki i animacje, które w ocenie rady podważają powagę sprawowanej funkcji. Radni przypominają, że każdy radny ma prawo reagować na nieprawidłowości, ale powinien to robić w oparciu o konkretne informacje i w ramach przewidzianych prawem procedur, a nie poprzez publiczne insynuacje.

Na wniosek radnych Anety Lickiewicz-Pawłety, Pawła Baśnińskiego, Lenny Iwan-Kucia, Tomasza Motylaka oraz pozostałych członków rady, Marta Czternastek została odwołana z funkcji przewodniczącej Komisji Budżetowo-Gospodarczej. Radna podkreśla, że była

to decyzja większości radnych, którzy mają prawo do takich zmian.

Marta Czternastek w swoim komentarzu podkreśla, że jej działanie od początku opierało się na przekonaniu, że mieszkańcy powinni mieć dostęp do informacji o pracy rady i komisji.

- Mieszkańcy mówią, i ja też to potwierdzam, że nie było kiedyś żadnego przekazu informacji oprócz oficjalnego stanowiska burmistrza na oficjalnych stronach, które też było tylko bardzo wyważone i tylko w takich bardzo super dobrych superlatywach opowiadań przez burmistrza - pisze radna.

Zaznacza, że choć odwołano ją z funkcji przewodniczącej, pozostaje w komisji ma

Radna Czternastek od lat podnosi temat sprzedaży miejskich działek, jej zdaniem, w trybie pomijającym konkurencyjność.

nowe plany, ale ich nie zdradza.

- Radny nie pracuje dla rady. Radny pracuje dla mieszkańców. Ja wybieram jawność. Mieszkańcy mają prawo do informacji. Całej, nie tylko tej płynącej z Urzędu - podsumowuje.

W swoim wpisie Marta Czternastek powołuje się na stanowisko wojewody pomorskiego, który jednoznacznie wskazał, że rada gminy nie ma kompetencji do dyscyplinowania radnych w trybie administracyjnym.

Jak wynika z pisma Wydziału Prawnego i Nadzoru Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, ustawodawca nie przewidział możliwości złożenia skargi na radnego, a jedyną sankcją w czasie trwania kadencji może być odwołanie ze składu organów wewnętrznych, czyli komisji. Radny odpowiada za sposób wykonywania mandatu przed swoimi wyborcami przy okazji kolejnych wyborów.

©P

Ślupscy policjanci zatrzymali agresywnych 16-latków

Wojciech Lesner
Region

Kryminalni z Komendy Miejskiej Policji w Słupsku ustalili tożsamość i zatrzymali dwóch nastolatków, którzy kilka dni temu wyszli ze sklepu z piwem, za które nie zapłacili. Dwóch 16-latków zareagowało agresją wobec ochroniarza, który wybiegł za nimi z marketu i usiłował ich powstrzymać.

- Na miejsce od razu zostali skierowani policjanci, którzy zabezpieczyli nagranie, które zarejestrowało przebieg tego zdarzenia oraz wizerunki sprawców. Sprawą zajęli się kryminalni, którzy w wyniku prowadzonych czynności operacyjnych ustalili tożsamość dwóch osób zaangażowanych w to zdarze-

nie. Z ustaleń funkcjonariuszy wynikało, że 16-latkowie weszli na teren sklepu, następnie zabrali z półki cztery piwa o wartości 30 złotych, minęli linię kas i wyszli ze sklepu bez płacenia. Pracownik ochrony, który widział tę sytuację, wybiegł za nimi ze sklepu i usiłował powstrzymać. Mężczyzna spotkał się wtedy z agresją. Nastolatki wbiegli go, szarpali, a na koniec rzucili w niego szklaną butelką z piwem, którą wcześniej ukradli i uciekli. Mężczyzna w wyniku tego zdarzenia odniósł niegroźne obrażenia - relacjonuje podkom. Jakub Bagiński, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Słupsku.

Kryminalni zatrzymali do tej sprawy dwóch 16-latków i wszystkie czynności procesowe wykonywali w obecności ich rodziców. ©P



Dwóch agresywnych nastolatków słyszało zarzuty kradzieży rozbójniczej

Lisy podchodzą do posesji w gminie Potęgowo. Łowczy apelują o ostrożność

Patryk Czerwiński
Region

W związku z licznymi zgłoszeniami o lisach pojawiających się w pobliżu domów, Urząd Gminy Potęgowo wystosował apel do mieszkańców. To zjawisko, choć niepokojące, nie jest dziś niczym nadzwyczajnym. Łowczy przypominają o zasadach bezpieczeństwa i podkreślają, że kluczem do uniknięcia konfliktów jest przede wszystkim ograniczenie dostępności pożywienia.

Lis to gatunek wyjątkowo inteligentny i dobrze przystosowujący się do życia w pobliżu człowieka. Kiedy lis podejrze blisko zabudowań, najważniejsze jest zachowanie spokoju. To zwierzę z natury unika kontaktu z człowiekiem, ale jeśli już się pojawi, nie należy go dokarmiać ani próbować oswojać. Warto go spłoszyć hałasem lub światłem.

Szczególne uwagi trzeba zwrócić na zabezpieczenie pojemników na odpady i kompostowników. To właśnie łatwo dostępne jedzenie najczęściej przyciąga dzikie zwierzęta w okolice domów. Narażony na ataki jest zwłaszcza drób,



Lis to gatunek wyjątkowo inteligentny

który powinien być odpowiednio chroniony.

Jeśli lis wykazuje brak lęku przed człowiekiem, jest agresywny, apatyczny lub ma chwiejny chód, należy niezwłocznie skontaktować się z Powiatowym Lekarzem Weterynarii pod numerem telefonu 59 842 31 07 lub mailowo piwslup@gdansk.wiw.gov.pl. Takie objawy mogą świadczyć o chorobie.

- Kontakt z chorym osobnikiem stwarza możliwość zara-

żenia się m.in. wścieklizną (chorobą śmiertelną dla człowieka) czy też bąblowicą. Choć przypadki wścieklizny są obecnie rzadkie dzięki szczepieniom, ostrożność jest zawsze wskazana. Nie wolno dotykać dzikich zwierząt, nawet jeśli wydają się oswojone lub chore - informuje Michał Pobiedziński, łowczy okręgowy z Zarządu Okręgowego w Słupsku.

Lisy coraz śmielej wchodzą w przestrzeń człowieka. Przyczyn jest kilka: mają łatwy do-

stęp do pożywienia w śmietnikach i pozostawionych resztkach, brakuje w miastach ich naturalnych wrogów, a pod budynkami znajdują ciepłe i bezpieczne miejsca do bytowania. Jak podkreśla Michał Pobiedziński, to efekt zarówno dużej populacji, jak i zmieniającego się środowiska.

Gospodarka populacją lisa prowadzona jest w ramach planów wiejskich przez Polski Związek Łowiecki we współpracy z kołami łowieckimi.

- W okręgu słupskim działania te obejmują monitoring liczebności, odstrzał zgodny z przepisami oraz współpracę z samorządami i służbami weterynaryjnymi. Warto jednak podkreślić, że na terenach miejskich możliwości działania są ograniczone przepisami i względami bezpieczeństwa - pisze Pobiedziński.

Kluczowe jest więc, by mieszkańcy nie ułatwiali zwierzętom dostępu do pożywienia, reagowali na niepokojące zachowania i zgłaszali przypadki do odpowiednich instytucji. Dzikie zwierzęta same oddalały się z terenów zabudowanych, jeśli nie znajdą tam tego, co je przyciąga.

©P

Wyrazy głębokiego współczucia
Panu Sędziemu Dariuszowi Leszkiewiczowi
z powodu śmierci

Taty

składają
Prezes, Wiceprezes, Dyrektor, Sędziowie i pracownicy
Sądu Okręgowego w Słupsku

Panu Dariuszowi Leszkiewiczowi

Sędziemu Sądu Okręgowego w Słupsku

oraz

Pani Agnieszce Leszkiewicz

Sędziemu Sądu Rejonowego w Słupsku

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Ojca i Teścia

składają

Prezes, Wiceprezesi, Dyrektor, sędziowie,
asesorzy sądowi, referendarze,
kuratorzy i pracownicy Sądu Rejonowego w Słupsku

Szybka ścieżka onkologiczna w szpitalu

Patryk Czerwiński
Słupsk

Lekarze z Oddziału Ginekologiczno-Położniczego w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Słupsku oferują pacjentkom onkologicznym kompleksowe leczenie nowotworów jajnika, szyjki macicy i sromu. Czas oczekiwania na zabieg od momentu rozpoznania choroby nie przekracza trzech tygodni.

Jak mówi dr n. med. Roman Łabędź, ordynator Oddziału Położniczo-Ginekologicznego, kluczowa dla powodzenia leczenia jest szybka i trafna diagnoza. W słupskim szpitalu od założenia karty DİLO do wykonania niezbędnych badań mija średnio od 7 do 14 dni. Każdego dnia pogłębianej diagnostyce poddawanych jest cztery do pięciu pacjentek. Ma-



FOT. WSZS W SŁUPSKU

Szpital dysponuje nowoczesnym sprzętem, zakupionym m.in. ze środków Krajowego Planu Odbudowy

teriał pobrany podczas badań trafia do analizy od razu, a diagnostyka obrazowa wykonywana jest na miejscu. To możliwe dzięki nowoczesnemu sprzętowi zakupionemu m.in. ze środków Krajowego Planu Odbudowy.

Ordynator podkreśla, że w szpitalu funkcjonują trzy zespoły chirurgiczno-ginekologiczne, z czego dwa operują z wykorzystaniem robota Da Vinci. Dzięki temu, możliwe jest przeprowadzanie zabiegów jednocześnie na tech sa-

lach operacyjnych, co praktycznie eliminuje kolejki do operacji onkologicznych.

- Kolejki do zabiegów onkologicznych właściwie nie istnieją - zapewnia dr. Łabędź.

Sama operacja to nie wszystko. W słupskim szpitalu odbywają się konsylia onkologiczne, a jeśli zachodzi taka potrzeba, pacjentki mogą liczyć na leczenie uzupełniające chemioterapią. Wszystko odbywa się w jednym miejscu, co znacznie ułatwia pacjentkom przebieg terapii.

Szpital zachęca wszystkie kobiety, u których istnieje podejrzenie nowotworu, do kontaktu z Poradnią Położniczo-Ginekologiczną oraz z Oddziałem Położniczo-Ginekologicznym. W razie wątpliwości można zadzwonić do koordynatorki Pakietu Onkologicznego pod numerem telefonu 598 460 701.

REKLAMA

0011501255

Prezydent Miasta Słupska

informuje,

że na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II piętro 213-224) został wywieszony wykaz nieruchomości stanowiących własność Miasta Słupska, przeznaczonych do:

* sprzedaży w trybie bezprzetargowym:

- działki nr 1191 i nr 1003 w obr. nr 0018 przy ul. Świerkowej,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 12 przy ul. Bałtycka 30,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 10 przy ul. Wolności 19,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 1 przy ul. Partyzantów 33,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 3 przy ul. Przemysłowej 6,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 9 przy ul. Przemysłowej 120,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 6 przy ul. Jana Kilińskiego 23,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 2 przy ul. Joachima Lelewela 45,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 4 przy ul. Adama Mickiewicza 49,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 9 przy ul. Juliusza Niemcewicza 3,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 2 przy ul. Juliusza Słowackiego 38,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 11 przy ul. Adama Mickiewicza 17,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 43 przy ul. Stanisława Konarskiego 4,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 1 przy ul. Stanisława Wyspiańskiego 7,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 3 przy ul. Ignacego Jana Paderewskiego 17,

* sprzedaży w formie przetargu ustnego nieograniczonego:

- działki nr 22/50 w obr. nr 0011 przy ul. Sławińskiej,

* oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym:

- działki nr 39/2 w obr. nr 0015 przy ul. Gdańskiej,
- działki nr 1084 w obr. nr 0013 przy ul. Wita Stwosza,
- działki nr 1032/12 w obr. nr 0013 przy ul. Nowowiejskiej,
- działki nr 513/1 w obr. nr 0006 przy ul. Wojska Polskiego 43,
- działki nr 225/4 w obr. nr 0006 przy ul. Juliana Niemcewicza,
- działki nr 220/8 w obr. nr 0006 przy ul. Juliana Niemcewicza,
- działki nr 453/1 w obr. nr 0006 przy ul. Zygmunta Krasińskiego,
- działki nr 4/2 w obr. nr 0018 przy ul. Krzysztofa Arciszewskiego,
- działki nr 57/16 w obr. nr 0007 przy ul. Maurycego Mochnackiego,
- działki nr 216/11 w obr. nr 0006 przy ul. ks. Józefa Poniatowskiego,
- działki nr 221/5 i nr 222/3 w obr. nr 0006 przy ul. Juliana Niemcewicza,
- działki nr 1310 o pow. 2000 m² w obr. nr 0009 przy ul. Zygmunta Augusta,
- działki nr 1310 o pow. 3150 m² w obr. nr 0009 przy ul. Zygmunta Augusta,

* oddania w najem w trybie bezprzetargowym:

- lokal niemieszkalny usytuowany w budynku o nr ewid. 867, przy ul. Tadeusza Sygietyńskiego (dz. nr 608/7 obr. 0013),

* oddania w najem w trybie przetargu ustnego ograniczonego:

- lokal użytkowy usytuowany na poziomie parteru przy Placu Władysława Broniewskiego 1 (dz. nr 394/9 obr. 0006),
- lokal użytkowy usytuowany na poziomie piwnic przy Alei Henryka Sienkiewicza 2 (dz. nr 589/7 obr. 0006).

REKLAMA

0011501133

BURMISTRZ MIASTA ŁĘBY

informuje o wywieszeniu na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Łębie:

- **wyказu numer 15/2026** z dnia 24.03.2026 roku w sprawie oddania w dzierżawę nieruchomości stanowiącej część działki nr 365/89, o powierzchni 1970 m², położonej w Łębie przy ul. Jachtowej, zabudowanej budynkiem wielofunkcyjnym o powierzchni użytkowej 984,80 m², na okres 5 lat, w drodze bezprzetargowej, z przeznaczeniem na prowadzenie Centrum Obsługi Morskiego Ruchu Turystycznego.

AUTOREKLAMA

strefa
BIZNESU.pl

Know-how
w dobrym biznesie
strefabiznesu.pl

AUTOREKLAMA

strefa
AGRO



Grunt to biznes.

strefaagro.pl

REKLAMA

0011502039



Słupsk



Biznes

WYCIĄG Z WYKAZU

Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej Sp. z o.o. w Słupsku, działając w imieniu Prezydenta Miasta Słupska, informuje o wywieszeniu wykazu wolnych garaży przeznaczonych do najmu w przetargu ustnym ograniczonym dla osób nieposiadających zadłużenia wobec Miasta Słupska.

Przetarg odbędzie się w dniu 24 kwietnia 2026 r. w pokoju nr 6 (I piętro) budynku Zarządu PGM Sp. z o.o. przy ulicy Tuwima 4 w Słupsku o godzinie 12:00.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:

- wpłacenie wadium do dnia 17 kwietnia 2026 r. (data wpływu na konto Wynajmującego) na konto mBank nr 81 1140 1153 0000 2180 2900 1001 z opisem w tytule wpłaty: WADIUM na garaż (adres garażu wraz z powierzchnią). Dowód wpłaty wadium każdy zainteresowany uczestnictwem w przetargu zobowiązany jest mieć w dniu przetargu do okazania komisji,
- brak zadłużenia wobec Miasta Słupska (np. z tytułu: opłat lokalnych, czynszu najmu oraz opłat niezależnych od Wynajmującego - opłaty za media).

Pełną treść ogłoszenia umieszczano na tablicach ogłoszeń:

1. Urzędu Miejskiego w Słupsku (przy pokoju nr 214 – II piętro),
2. Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej Sp. z o.o. w Słupsku:
 - siedziba Administracji Zasobów Gminnych, Plac Zwycięstwa 4 w Słupsku (tablica ogłoszeń przy pokoju nr 10),
 - siedziba Administracji Wspólnot Mieszkaniowych, ul. Niemcewicza 15 w Słupsku (tablica ogłoszeń parter),
 - siedziba Zarządu PGM Sp. z o.o., ul. Tuwima 4 w Słupsku (tablica na I piętrze)

oraz na stronach internetowych: www.slupsk.pl, w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.um.slupsk.pl, www.pgm.slupsk.pl (w zakładce lokale użytkowe, garaże i reklamy).

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu uzyskać można w biurze lokali użytkowych garaży i reklam – PGM Sp. z o.o., Plac Zwycięstwa 4 w Słupsku (pokój nr 3), tel. 59 84 87 700.

Prezydent Miasta Słupska zastrzega sobie prawo do odwołania lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn w trybie właściwym dla ogłoszenia.

0011497315

AUTOREKLAMA

**drzewko
za surowce
wtórne**

**11
KWIEŹNIA | SOBOTA
godz. 10.00-13.00
PSZOK
w Jezierzycach
przy ul. Kolejowej 5**

**ODDAJ MAKULATURĘ,
MAŁE ELEKTROŚMIECI
LUB BATERIE
- ODBIERZ SADZONKĘ!**

**Dla
uczestników
przygotowaliśmy
poczęstunek**

ORGANIZATOR

**GŁOS
POMORZA**

GP 24.pl

PARTNER
GŁÓWNY

**GK
JEZIERZYCE**

PARTNERZY

EMKA

OGRODY
Bierkowo 135
504 074 091

fimal



Gmina
Redzikowo

KRÓTKO

LUBLIN

Zatrzymali poszukiwanego

Poszukiwany czterema listami gończymi 36-latek, skazany m.in. za stosowanie przemocy, został zatrzymany w Lublinie - poinformowała w niedzielę policja. Mężczyzna ukrywał się w Holandii i Niemczech. - Po wykonaniu czynności procesowych z zatrzymanym 36-latek trafił do zakładu karnego, gdzie odbywa zasądzoną karę pozbawienia wolności - poinformowała młodsza aspirant Beata Kieliszek z zespołu prasowego Komendy Woje-

wódzkiej Policji w Lublinie. 36-latek poszukiwany był od trzech lat. Mężczyzna został wcześniej skazany na karę roku i ośmiu miesięcy pozbawienia wolności m.in. za stosowanie przemocy i niestosowanie się do postanowienia sądownego. Nie stawiał się do odbycia kary. Za 36-latkem zostały wydane cztery listy gończe.

Policjanci ustalili miejsce pobytu 36-latka niedługo po tym, jak powrócił do kraju.

KOŚCIÓŁ

Niedziela Palmowa



Metropolita warszawski abp Adrian Galbas przewodniczył mszy świętej w Niedzielę Palmową w parafii Wniebowstąpienia Pańskiego na stołecznym Ursynowie. Niedziela Palmowa otwiera w Kościele Wielki Tydzień, który wieńczy Triduum Paschalne. Liturgia rozpoczyna się od poświęcenia palm.

DOLNOŚLĄSKIE

W wypadku zginęły trzy osoby

Wczoraj ok. godz. 6.40 na drodze krajowej nr 8 w Wilkowie Wielkim, na jezdni w kierunku Wrocławia doszło do wypadku. Na łuku drogi zderzyły się: samochód osobowy Volkswagen i TIR Scania. Nie żyją trzy osoby.

- Na miejscu zginęła 27-letnia kobieta, która kierowała Volkswagensem, i dwóch mężczyzn, jej pasażerów. Kierowca

TIR-a, 52-letni mężczyzna, nie miał obrażeń zagrażających życiu. Na miejscu trafił pod opiekę Zespołu Ratownictwa Medycznego. Był trzeźwy - informuje „Gazetę Wrocławską” starszy aspirant Łukasz Porębski z dolnośląskiej policji.

Na miejscu wypadku pracowali prokurator, technicy policyjni i biegli, którzy ustalali, jak doszło do wypadku.

MOTORYZACJA

Z danych Komendy Głównej Policji wynika, że od wprowadzenia zakazu wyprzedzania się ciężarówek powyżej 3,5 t na autostradach i drogach ekspresowych o wyłącznie dwóch pasach ruchu w jednym kierunku, czyli od 1 lipca 2023 r., policjanci zanotowali niemal 12 tys. tego typu wykroczeń. Ponad 7,4 tys. wykroczeń popełnili Polacy, a ponad 4,5 tys. obcokrajowcy. Z danych Policji wynika, że liczba takich naruszeń z roku na rok rośnie.

Od jutra na stacjach zatankujemy tańsze paliwo

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

W niedzielę wszedł w życie pakiet CPN, czyli „Ceny Paliwa Niżej” mający obniżyć ceny paliw. Zmiana cen na stacjach widoczna ma być jednak najwcześniej we wtorek

W niedzielę, czyli dzień po opublikowaniu w Dzienniku Ustaw, weszła w życie ustawa zmieniająca m.in. ustawę o zapasach ropy naftowej. Wprowadziła ona mechanizm wyliczania maksymalnej ceny paliw, jaka będzie obowiązywać na stacjach. Cena będzie ustalana według określonej formuły, obejmującej średnią cenę hurtową paliw na rynku krajowym, powiększoną o akcyzę, opłatę paliwową, marżę sprzedażową w wysokości 0,30 zł za litr oraz podatek VAT.

Pakiet CPN, czyli „Ceny Paliwa Niżej”, to rządowa odpowiedź na drożące paliwa.

Nowela przewiduje, że w okresie obowiązywania obniżonych stawek VAT (od 31 marca) podmioty dokonujące sprzedaży paliwa będą zobowiązane do stosowania ceny sprzedaży nie wyższej niż cena maksymalna.

W niedzielę weszła też w życie nowelizacja ustawy o podatku akcyzowym, która umożliwiła czasowe, bo do 30 czerwca, obniżanie stawek akcyzy na paliwa rozporządze-



Mimo iż ustawy już obowiązują, to niższe ceny paliw na stacjach mają pojawić się od jutra

niem. Będzie to dotyczyło tylko oleju napędowego i benzyn silnikowych.

W sobotę wieczorem opublikowano ponadto dwa rozporządzenia Ministra Finansów i Gospodarki dotyczące obniżenia stawek podatku od towarów i usług oraz akcyzy na paliwa. Obniżony VAT do 8 proc. ma obowiązywać od 31 marca do 30 kwietnia br. Obniżona akcyza - od 30 marca do 15 kwietnia. Obniżona akcyza w przypadku benzyn wyniesie 1239 zł/1000 litrów; w przypadku olejów napędowych będzie to 880 zł/1000 litrów; w przypadku biokomponentów stanowiących samoistne paliwa będzie to również 880 zł/1000

„SAFE 0 proc. to nie jest dobry pomysł, bo służy wyłącznie zablokowaniu europejskiego programu SAFE

Marek Belka byłby prezes NBP

lowane. Zresztą pan minister Motyka (minister energii Miłosz Motyka - PAP) będzie wyznaczał cenę maksymalną, bazując też na międzynarodowych indeksach. (...) Będzie sprawdzał, czy hurtownicy go nie naciągają. Całość procesu będzie nadzorowana - podkreślił Domański.

O tym, że niższe ceny na stacjach zobaczymy od wtorku, w rozmowie z PAP informował również minister energii Miłosz Motyka. Podkreślił, że obniżenie ws. maksymalnych cen paliw zostanie opublikowane najszybciej w poniedziałek, a ceny na stacjach zmieniać się najwcześniej we wtorek. Wpływ na to mają m.in. kwestie techniczne, jak dostosowanie kas fiskalnych do nowych przepisów.

Zgodnie z przepisami, resort energii będzie codziennie publikował obniżenie ws. maksymalnych cen paliw.

Projekty obu ustaw umożliwiających ograniczenie wzrostu cen paliw zostały przyjęte przez rząd na nadzwyczajnym posiedzeniu i wysłane do Sejmu w czwartek. Prace nad obydwojema aktami ruszyły w Sejmie jeszcze tego samego dnia. W piątek Sejm uchwalił obie ustawy, następnie poparł je Senat. Jeszcze tego samego dnia ustawy podpisał prezydent Karol Nawrocki. W sobotę zostały one opublikowane w Dzienniku Ustaw. PAP

Prezydent Nawrocki przemawiał w Dallas. Mówił m.in. o relacjach polsko-amerykańskich, Rosji, NATO i UE

Oprac. Anna Nagel
USA

Prezydent Nawrocki przebywał z dwudniową roboczą wizytą w Dallas w USA, w jej ramach wziął m.in. udział w Konferencji Konserwatywnej Akcji Politycznej, na której wygłosił przemówienie.

Podczas swojego wystąpienia Nawrocki mówił o historycznych więziach polsko-amerykańskich i współczesnych dwu-

stronnych relacjach, a także o Rosji, NATO i UE. Widownia powitała i pożegnała prezydenta Polski na stojąco.

Na wstępie Nawrocki podkreślił wspólną historię oraz wkład Polaków w walkę o niepodległość USA. - Gdy Ameryka walczyła o niepodległość, Polacy stali ramieniem w ramieniu z wami - mówił prezydent. Dodał, że „Polska i USA nie są tylko sojusznikami”. - Jesteśmy narodami zbudowanymi wokół tej samej idei, że rząd powinien służyć ludziom,

a nie nimi rządzić; że wolność musi być chroniona, a nie zarządzana; że tradycja jest istotna, bo daje znaczenie wolności - powiedział Nawrocki. Zaznaczył, że Polskę i USA łączy ta sama chrześcijańska cywilizacja. Jak ocenił, dziś jest ona zagrożona nie tylko z zewnątrz, ale także od wewnątrz. - Ale powiem to jasno: naród bez tożsamości jest narodem bez przyszłości - podkreślił prezydent RP.

Zwrócił też uwagę na zagrożenia geopolityczne. Podkreślił, że

Europa ma do czynienia z agresywną Rosją, czyli reżimem, który najeżdża swoich sąsiadów, niszczy miasta i który wierzy, że siła daje mu prawo do dominacji nad innymi. Zaznaczył, że ten sam reżim próbuje powiedzieć światu, że jest obrońcą tradycyjnych wartości. Zapewnił też, że Polska wierzy w sojusz polsko-amerykański oraz w Sojusz Północnoatlantycki, który określił jako „najpotężniejszy sojusz wojskowy w historii świata, na czele którego stoją USA”. PAP

Amerykanie protestowali przeciwko polityce Trumpa

Oprac. Anna Nagel
USA

Przeciwnicy Donalda Trumpa wyszli w sobotę na ulice ponad 3 tysiące miejscowości we wszystkich stanach USA. Udział w nich wzięły miliony ludzi.

Główna sobotnia demonstracja odbyła się w Minneapolis, miejscu kontrowersyjnej operacji służb imigracyjnych, gdzie z rąk funkcjonariuszy zginęło dwoje demonstrantów. Na scenie przed gmachem stanowego parlamentu przemawiali m.in. gubernator stanu Tim Walz, senator Bernie Sanders. Wystąpili też Bruce Springsteen, który napisał piosenkę o wydarzeniach z Minneapolis, oraz Joan Baez. - Kiedy aspirujący dyktator w Białym Domu wysłał swoich niewyszkolonych, agre-



Przeciwnicy Trumpa wyszli na ulice m.in. Nowego Jorku (na zdjęciu), Chicago i Houston. Ale demonstracje odbywały się także w wielu mniejszych miejscowościach

sywnych bandytów, by wyrządzili szkody Minnesocie, to ty, Minnesota, stanęłaś w obronie

swoich sąsiadów, stanęłaś w obronie przyzwoitości, stanęłaś w obronie życzliwości -

mówił Walz, nazywając Trumpa „pomarańczowym klaunem”.

Thumy widać było również na protestach m.in. w Houston, Chicago, czy Nowym Jorku. Ale demonstracje, choć mniej liczne, odbywały się także w wielu mniejszych miejscowościach.

Tak jak w przypadku poprzednich manifestacji w ramach „No Kings”, protesty nie były skupione wokół jednej sprawy. Przynoszone przez uczestników transparenty wyrażały sprzeciw wobec wojny z Iranem, działaniom ICE, korupcji, czy przyjaznego nastawienia Trumpa do Władimira Putina.

„Powiedz nie Trumputiniowi” - głosił jeden z transparentów na proteście w Alexandrii. „Duma z kraju, wstyd za rząd” - głosił inny.

- Jestem tu, bo chcę wyrazić, że to, co się dzieje w naszym kraju, nie jest normalne. Nic z tego, co się dzieje, nie jest nor-

malne - powiedziała PAP Lynn, 44-letnia bizneswoman, która na demonstrację zabrała dwie córki. - I dobrze widzieć, że nie jestem w tym sama - dodała.

Sobotnie demonstracje są trzecimi odbywającymi się pod szyldem „No Kings”, organizowanymi przez koalicję różnych lewicowych grup. Według organizatorów, w sobotę pobito rekord pod względem liczby miejsc, gdzie się odbywały - ponad 3 tys. Poza zgromadzeniami we wszystkich 50 stanach, zaplanowano również demonstracje w 15 krajach, w tym w Rzymie, Paryżu, Sydney, czy Tokio. Liczba uczestników jest trudna do oszacowania, lecz przywódcy ruchu twierdzą, że poprzednie demonstracje, w październiku, przyciągnęły 7 milionów ludzi.

Biały Dom zbagatelizował znaczenie sobotnich demonstracji. PAP

Największy okręt wojenny świata przybył do Splitu na przegląd i naprawę

Oprac. Alina Mazurska
Chorwacja

Amerykański lotniskowiec USS Gerald R. Ford, największy okręt wojenny świata, przybył do Splitu na wybrzeżu Chorwacji w celu przeprowadzenia napraw i prac konserwacyjnych.

Lotniskowiec brał w ostatnich dniach udział w amerykańsko-izraelskich operacjach przeciwko Iranowi.

Okręt znajdował się na Morzu Śródziemnym, kiedy w październiku szef Pentagonu Pete Hegseth nakazał jego przemieszczenie na Karaiby, aby wspomóc działania USA przeciwko Nicolasowi Maduro, przywódcy Wenezueli, zanim został pojmany - przypomniawszy chorwacka telewizja N1. Lotniskowiec został następnie skier-



Lotniskowiec USS Gerald R. Ford to największy okręt wojenny, jaki kiedykolwiek zbudowano

rowany na Bliski Wschód z powodu wojny USA i Izraela z Iranem.

12 marca na pokładzie wybuchł niezwiązany z działaniami wojennymi pożar, przez co konieczne było podjęcia prac naprawczych.

Lotniskowiec USS Gerald R. Ford to największy okręt wojenny, jaki kiedykolwiek zbud-

wano. Ma ponad 330 metrów długości i 76 metrów wysokości. Koszt jego budowy wyniósł 12,8 mld dolarów, a kolejne 4,7 mld przeznaczono na badania i rozwój. Może pomieścić 75 samolotów. Załoga liczy 4500 osób.

Okręt ostatni raz był w Splitcie w październiku 2025 roku, a po raz pierwszy - w czerwcu 2023 roku. PAP

Ataki rakietowe i dronowe w regionie Zatoki Perskiej

Oprac. Anna Nagel
Bliski Wschód

W reakcji na zbombardowanie przez lotnictwo Izraela i USA cywilnej infrastruktury w Iranie, armia tego kraju odpowiedziała serią ataków na Izrael i uderzeniami w państwa regionu.

Siły zbrojne Izraela uderzyły w sobotę między innymi w kluczową instalację wodną w irańskiej miejscowości Haftgel i dwie uczelnie. W odwecie Teheran przeprowadził ataki rakietowe na Izrael. Wojsko poinformowało o przechwyceniu pocisków, a alarmy ogłoszono na południu kraju.

W niedzielę nad ranem izraelska armia przekazała oficjalnie, że w walkach w południowym Libanie zginął jeden z jej żołnierzy. To już piąty wojskowy, poległy w walkach od 2 marca. Odpowiedzialność

za odrębne ataki na bazy w północnym Izraelu wziął libański Hezbollah. Dodatkowo proirańska milicja Aszhab al-Kahf zapowiedziała uderzenia na amerykańskie cele w Jordanii.

„Systemy obrony powietrznej Zjednoczonych Emiratów Arabskich aktywnie reagują na zagrożenia związane z rakietami i dronami” - poinformowało w niedzielę ministerstwo obrony ZEA. Resort sprecyzował, że odgłosy eksplozji słyszane na terytorium całego państwa to jedynie efekt prowadzonych operacji przechwytywania.

Syreny alarmowe zabrzmiały również w Kuwejcie oraz Bahrajnie. Sztab generalny armii Kuwejtu potwierdził zestrzelenie wrogich pocisków. Wcześniej wojsko informowało o piętnastu uderzeniach dronów, które wywołały pożar na lotnisku. Z kolei w ataku na zakłady Aluminium Bahrain rannych zostało dwóch

pracowników. Firma już wcześniej ograniczyła produkcję o 19 proc. z powodu blokady cieśniny Ormuz.

Według doniesień irańskiej organizacji Hrana do godzin popołudniowych w sobotę w ciągu 24 godz. zarejestrowano w Iranie 701 uderzeń, co jest najwyższym bilansem od początku konfliktu. Aż 74 proc. tych bombardowań spadło na Teheran, niszcząc cywilną infrastrukturę, w tym wielkie ujęcie wody pitnej. Od początku wojny, jak podaje Hrana, w Iranie zginęło 1551 osób, w tym 236 dzieci.

Według AFP w niedzielę nad ranem słuchać było dwie potężne eksplozje na północy Teheranu.

Wojna na Bliskim Wschodzie rozpoczęła się 28 lutego od nalotów Izraela i USA na Iran. Teheran odpowiedział atakami zarówno na Izrael, jak i na państwa regionu Zatoki Perskiej. PAP

REKLAMA

0011465072

POLSKA NATAK

OGLĄDAJ

TVP info

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ

WWW.TVP.INFO/POLSKANATAK

ORGANIZATORZY AKCJI

TVP

100 LAT © POLSKIEGO RADIA

Szczera spowiedź Norbiego: Wygrałem życie, ale najpierw przegrałem siebie

Anita Czupryn
Rozmowa

- To nie do wiary, jak można kłamać: że matka w szpitalu, ojciec nie żyje, byle tylko pojechać grać. Hazard bazuje na oszustwie. Na kłamstwie. Na niestworzonych historiach - mówi Norbi, wokalista i prezenter telewizyjny, który historię swojego uzależnienia właśnie opisał w książce

Kiedy ludzie słyszą „Norbi”, od razu odpowiadają: „Kobiety są gorące. Aha, aha”. Jak dziś patrzysz na to, że cały kraj śpiewał Twój refren?

Śpiewa do tej pory! Wciąż gramy koncerty, i to sporo. W ubiegłym roku zagraliśmy ich 80. Kiedyś było powyżej 100, ale te 80 koncertów to też jest świetny wynik. Dziś na moje koncerty przychodzą 18-19-letnie dzieciaki i śpiewają te stare kawałki, bo pewnie mamusia z tatą mówili im: „Słuchaj, w latach 90. to był bardzo popularny koleś”. Od dwóch czy trzech sezonów obserwujemy taką tendencję, że ten target się powiększył. Nie dość, że przychodzą nasi ludzie, 35 i 40 plus, to również młodzi. Ciekawe zjawisko.

Tylko że wtedy, w latach 90., gdy cały kraj śpiewał, że „kobiety są gorące”, to Twoje prywatne życie zaczynało się sypać. Co wtedy czułeś?

Nic nie czułem. Zagłuszały mnie alkohol, imprezy, bardzo duża liczba występów i cały ten show-biznes. Żyłem w swojej bańce. Bardzo późno wyciągnąłem wnioski.

Dziś wracasz z książką „Wygrałem życie, ale najpierw przegrałem siebie”. To Twoja spowiedź, bez filtra. Rzeczywiście jest tak, że aby wygrać własne życie, trzeba coś przegrać? Zawsze trzeba zapłacić jakąś cenę?

Tak uważam, bo tak było w moim przypadku. Chociaż pewnie są ludzie, którzy przegrywają, podnoszą się, znowu upadają. U mnie było

tak, że uderzenie o głębię nie było ostateczne. Nawet jak przegrywałem w kasynie duże pieniądze, to one po chwili wracały; cały czas też dzwonił telefon, cały czas miałem kontrakty; grałem koncerty, zapraszali mnie na eventy i diabli wiedzą, co jeszcze. To jest jeszcze gorsza sytuacja niż naprawdę upaść raz, a kompletnie, leżeć i kwiścić. Bo tu niby leżysz, niby jest „ojej, ojej”, a po miesiącu znowu jest super. Na terapii, na którą chodziłem później przez dwa lata, usłyszałem: „U ciebie to właśnie było najgorsze, że zawsze był dopływ gotówki”. Dopływ gotówki jest cały czas. A ja poruszałem się jak ten chomiczek w kołowrotku. Albo jak ten Syzyf szedłem pod tę górę, spadałem i znowu się wspinałem.

Jak pamiętasz ten moment, w którym powiedziałeś sobie: „Koniec z hazardem”?

Opisałem to w książce. Moja żona Marzenka zobaczyła, że z naszego konta zniknęło 100 tysięcy złotych. Akurat wróciłem z koncertu. Zapytała: „Stary, gdzie jest 100 tysięcy? Sto koła nagle wyparowało?” To była konkretna rozmowa. Teraz mówię o tym spokojnie, bez żadnych emocji, ale w tamtym momencie działo się jak na wojennym filmie, jakbym stanął przed plutonem egzekucyjnym. Żarty się skończyły. Marzenka powiedziała: „Zapraszam na terapię”. „No, do brze” - odpowiedziałem. Ale jej to nie wystarczyło. „Ale co dobrze? Masz telefon, szukaj, dzwoń, umawiaj się”. Zabrała wszystkie moje dokumenty. Poblakowała konta. Nie poszedłem na prywatną terapię, tylko najpierw musiałem stanąć w kolejce z innymi do psychiatry i powiedzieć, co jest grane. Dopiero wtedy skierował mnie na terapię, Marzenkę również, bo była współuzależniona. I tak przez dwa lata śmigałem. Ludzie, widząc mnie w ogólnej przychodni dla uzależnionych, bo nie jest wydzielone, czy to dla alkoholików, nar-

komanów, seksoholików czy hazardzistów, śmiali się: „Norbas jest alkoholikiem”. Bo ludziom taka przychodzi kojarzyła się głównie z tym problemem, który w Polsce zdarza się najczęściej.

Zakaz grania, odcięcie od pieniędzy - jak to wtedy odbierałeś? Jako drogę do wolności czy przeciwnie, że nałożono Ci kajdany?

Po pierwsze zdecydowałem, że to jest moja pokuta za te wszystkie lata. Po drugie, ucieszyłem się, że nie mam żadnych pieniędzy. Nareszcie. Poczulem się wolnym człowiekiem.

Od tamtej pory Twoja noga w kasynie już nie powstała?

Nie. W ogóle nie ma takiej możliwości. Minęło już parę ładnych lat. Odbudowałem się i dziś wszystko pięknie się toczy, wspaniale mi się układa.

Ile pieniędzy przepuściłeś w kasynie?

Nie da się tego do końca precyzyjnie obliczyć. Przyjmuję, że rocznie w kasynie wygrywałem 500 tysięcy złotych. Następnie, w trakcie tego samego roku, przegrywałem to, co wygrałem, i dorzucałem jeszcze swoje 500 tysięcy. Obrót roczny wynosił więc półtora miliona, a przegrana to 500 tysięcy rocznie. No to policz. Jeśli tak na dobre zacząłem grać na początku lat 2000, z różnymi przerwami, a przestałem gdzieś w 2017, to przez te kilkanaście lat poszło parę ładnych milionów.

Siedem milionów złotych.

Daleko mi do Michała Wiśniewskiego, który twierdzi, że w kasynie przegrał 40 milionów. Ale dziś to nieważne. Już nie ma znaczenia, czy miałem milion, czy 100 tysięcy, czy 10 tysięcy. Jeżeli w tym się jest, a miałem i takie momenty, że wygrywałem co miesiąc przez pół roku. Co poszedłem do kasyna, to wygrałem. W mojej chorej wtedy głowie pojawiły się wtedy takie myśli: „Po co mi te koncerty, te eventy, ten

show-biznes? Przecież ja będę żył z hazardu”. Po czym mijało parę miesięcy, wygrywałem 500 tysięcy złotych, a za trzy, cztery dni przegrywałem wszystko i jeszcze doкладаł swoje. Tak to działo.

Show-biznes w tamtym czasie sprzedawał chodzenie do kasyna jako coś eleganckiego. Traktowałeś to jak do palacz, styl życia?

Pierwszy raz poszedłem do kasyna w 1999 roku. Kręciliśmy wtedy program w Gdańsku, dla telewizji. Ale ten mój złoty wiek kasynowy - jak to brzmi, swoją drogą - to są lata 2000. Wtedy już do kasyna chodzili różni ludzie, też nie bardzo bogaci, i uwierz mi, chodzili i zupełnie biedacy. Tylko że w moim przypadku była jeszcze trzecia strona tego medalu: jak przegrywałeś w kasynie, to musisz cały czas pracować. Musisz dawać te koncerty, musisz o to zabiegać. Oczywiście, telefony wciąż dzwoniły, ale to był taki czas, że grałem wszędzie i za każdą stawkę, bo cały czas potrzebowałem dopływu gotówki, potrzebowałem hajsu. To było błędne koło.

W książce pojawia się zdanie, że grałeś w kasynie „żeby nie bolało”. Co Cię miało nie boleć: dzieciństwo, samotność, lęki, poczucie, że jesteś niewystarczający?

To jest tak: masz tych koncertów mnóstwo, więc wygląda na to, że ludzie cię lubią, chcą się słuchać. Ale jest też grupa ludzi, która cię nie lubi, pokazuje ci fucka. Czyli z tej swojej bańki nagle wychodzisz gdzieś w Polsce i dowiadujesz się, że nie wszyscy cię kochają. Mnie to osobiście bardzo wtedy dotyczyło. Przecież jestem takim fajnym gościem, takim wesołym kolegą.

Norbi, swój chłopak - mówili.

Tak, właśnie. Ale jednak, jak widzisz, nie do końca. Hip-hopowcy mieli mnie za szmaciarza. Teraz patrzę na to z perspektywy czasu i to jest

dość śmieszne, ale dwadzieścia parę lat temu zupełnie inaczej to wyglądało. Więc czułem się trochę jak alkoholik, który topi smutki w butelce. W kasynie nie tyle topiłem smutki, co kasyno było moją odskocznią. Oczywiście tam też podawali alkohol, więc chlało się na umór i jeszcze do tego grałem. I wszyscy mnie kochali. Każdy mnie akceptował, bo miałem pieniądze. Klepali mnie po plecach, kłaniali się w pas. Ale ja też byłem miły do krupierów. Nie było tak, że oto przychodzi Norbi, on ma hajs, to bądźcie dla niego mili. Sam też nie udawałem kogoś, kim nie byłem; potrafiłem rozśmieszyć towarzystwo, sprawić, że było wesoło. Nawet kiedy przegrywałem, to zawsze z klasą. Co za sformułowanie, swoją drogą, w takiej sytuacji.

W książce ujawniasz, że już w dzieciństwie pociągał Cię hazard. Skąd się u Ciebie wziął się ten gen hazardzisty?

W rodzinie takich klimatów nie było. Ani matka, ani ojciec, ani kuzyni, nikt nie był zamieszany w ten proceder; tylko ja, i to od małego. Grałem na monety z chłopakami, wszystkie oszczędności ze Szkolnej Kasy Oszczędności przewalałem w Krynicy Morskiej. W Olsztynie bywałem w salonach gier. Zawsze mnie do tego ciągnęło. Dlaczego? Diabli wiedzą.

Wygrana daje chwilową euforię, wyrzut hormonów szczęścia i to uzależnia. W Tobie wyzwalalo się poczucie, że jesteś szczęściarzem?

Kiedy wygrywałem, to, tak jak mówisz, była euforia,

Umiałem grać na skrzypcach, byłem nawet niezły, jak mówiono, ale na scenie czułem się tak, jakby mi ktoś wsadził do środka kołek

był ten substytut szczęścia, ale kiedy przegrywałem, to chciałem się odegrać. Ileż to razy obiecywałem sobie w trakcie tych lat, że idę ostatni raz, tylko się odegram. Minął miesiąc, dwa, czasami nawet przez pół roku nie zaglądałem do kasyna. Ale uzbierało się trochę grosza i... Jest takie ładne słowo: „delikatnie”. Używają go ci, co biorą narkotyki, i ci, co piją alkohol. Mówią: „Dziś delikatnie, tylko jednego drinka”, a kończą na 25 drinkach. Tak samo było tutaj: mówiłem sobie, że zagram delikatnie za 1000 złotych. Kończyło się na przegraniu 50 tysięcy czy 120 tysięcy.

7 milionów zostawić w kasynie to brzmi szokująco, ale też, jak mówią, pieniądze rzecz nabyta. Jaka jest prawdziwa zapłata za chodzenie do kasyna?

Prawdziwa zapłata jest straszna. Zaczniemy od zdrowia, bo to jest coś, co każdy ceni, choć, jak się okazuje, różnie z tym bywa. W moim wypadku była to nerwica. Nabawiłem się jej już wcześniej, na początku kariery. Trzy lata po moim wielkim sukcesie schudłem do 50 kg i nie wiedziałem, co jest grane. Neurolog w Olsztynie postawił diagnozę: nerwica vegetatywna somatyczna. Czyli kumulacja stresu z dzieciństwa, kiedy bardzo przeżywałem swoje występy ze skrzypcami i to, że pokazują mnie palcami. Wyobraź sobie, szedłem przez olsztyńskie Zatorze ze skrzypcami, kryjąc się, bo to był obciach. No, ale mimo wszystko chciałem grać na tych skrzypcach. Tylko

że to się wiązało z publicznymi występami, życiem na świeczniku i z tremą. Umiałem grać na skrzypcach, byłem nawet niezły, jak mówiono, ale na scenie czułem się tak, jakby mi ktoś wsadził do środka kołek. Trema mnie kompletnie rozwałała. I to się kumulowało. Kiedy już zacząłem występować jako Norbi, miałem jedną pio-senkę, która stała się hicio-



Norbi: Kiedyś potrzebowałem dawać koncerty, żeby mieć pieniądze na hazard. Teraz moją adrenaliną jest to, aby mieć zapelniony kalendarz koncertami i artystycznie być lepszym

rem, a musiałem zagrać godzinny koncert. Czasem bywało, że te „Kobiety są gorące” śpiewałem pięć razy. No, ale to były inne czasy. Od blokowałem się po drugiej czy trzeciej płycie, kiedy tych piosenek było już więcej. Natomiast to wszystko tak mnie sieknęło, że pojawiła się nerwica. Dostałem leki, po roku z 55 kg przybrałem do 85 kg i można powiedzieć, że było okej. Ale nigdy już nie było okej. Były nawroty, pojawiały się objawy takie jak przy padaczce. Jadę samochodem i nagle skaczę pod sufit. Tych objawów jest zresztą cała

masa: a to są lęki, a to skacze mi ciśnienie. Żeby była jasność, ja to wszystko mam do tej pory, mimo że nie gram w kasynie, że od 10 lat nie piję alkoholu. Najgorszemu wrogowi nie życzę tych stanów, których doświadczam. Na szczęście nie są tak silne jak kiedyś, pojawiają się głównie przy zmęczeniu. Wiesz, nadal jestem wesołym człowiekiem, optymistycznie patrzę na świat, uważam, że jestem pod szczęśliwą gwiazdą urodzony, a odkąd jestem w show-biznesie, nigdy nie miałem kryzysu ekonomicz-

nego w tym sensie, że cały czas miałem robotę, cały czas telefon dzwonił i cały czas coś się działo. A przy muzyce popowej rzadko się to zdarza, zwłaszcza że mnie pogrzebali już po pierwszej płycie, w pierwszym roku kariery. Tymczasem w tym roku minie 29 lat, od kiedy gramy non stop koncerty i to jest to, z czego żyję. Przegrywałem w kasynie, ale, jak to mówimy w branży, job był cały czas. To dlatego ciężko jest się ludziom wokół zorientować, że mają do czynienia z hazardystą. No, bo wiesz, jest sa-

mochód jeden, drugi, jest mieszkanie w Warszawie, mieszkanie w Olsztynie, wakacje we Francji czy Hiszpanii, miejsca może nie prestiżowe, ale też i nie takie, na które stać by było zwykłego Kowalskiego. Na pozór więc wszystko się zgadza. Oprócz pieniędzy (śmiech).

Zdrowie to jedno, ale co z innymi wartościami, jak rodzina, jak miłość?

Pierwszy rozwód nastąpił szybko, tylko że ja teraz patrzę na to w ten sposób, że kiedy się pierwszy raz ożeniłem, miałem 21 lat. Z córką, mimo hazardu, miałem dobry kontakt, potem się trochę popsulo, ale dziś relacje znów mamy dobre.

Tylko jak wygląda małżeństwo i miłość w takim domu, gdzie jedna osoba jest hazardystą?

Jeżeli grasz w kasynie, to bazujesz na kłamstwie, na oszustwie. Dla hazardu zrobisz wszystko. Wymyślisz niestworzone rzeczy. Po koncercie, zamiast wracać do domu, wymyślałem, dlaczego nie wracam od razu: bo w samochodzie pękły mi przewody od oleju i muszę zostać. A tak naprawdę wszystko jest okej, a ja tym samochodem jadę do Wrocławia czy Warszawy, żeby zagrać. Albo opowiadałem, że matka w szpitalu, że ojciec nie żyje. To były kłamstwa, które szły w mocno już skrajne opcje. Naprawdę, to nie do wiary, jak można kłamać.

W książce wypowiada się Twoja żona, ale też terapeuta, krupierka z kasyna. Której z tych osób najbardziej się obawiałeś, że oceni Cię najbardziej surowo?

No, Marzenki mojej. Mojej żony. Długi czas ukrywałem przed nią, że jestem hazardystą, ona nie wiedziała, co się dzieje. Mówiła czasem: „Norbas, ja czuję, że u ciebie jest jakaś tajemnica”. Zapewniałem ją, że nie, mówiłem, że co ty, Marzenko. Nie mogła wyciąć, co jest grane. Ale jak już zaczęła, to wybuch był potężny. Tylko widzisz, miłość to nie jest jakiś sloganik, który pisze się na okładce książki, bo to ładnie wygląda, że miłość wygrała. Tak, miłość wygrała, bo gdybym nie kochał tej dziewczyny i gdyby nie było tej miłości między nami, to teraz pewnie byśmy już ze sobą nie rozmawiali. Pewnie bym się już stoczył totalnie, albo bym grał w kasynie dalej. Ona mnie uratowała, ta dziewczyna. A mówi, że nic nie zrobiła. Wiadomo, gdybym ja też nie chciał, to nic by z tego nie było. Żaden terapeuta najlepszy nie pomoże, nie ma bata, jeżeli ty sam nie będziesz

chciał. Ale ja wtedy, dzięki Marzence, powiedziałem sobie: „Norbas, to jest twoja prawdziwa ostatnia szansa”. No i wykorzystałem ją.

Twoi znajomi, członkowie zespołu, nie wiedzieli o Twoim uzależnieniu od hazardu?

Koledzy, koleżanki z zespołu – oni wiedzieli. No ale powiedz, co mogli zrobić? Mieli powiedzieć: „Norbas, nie graj”? Oczywiście, były rozmowy, ale nie działały. Mówiłem swoje i robiłem swoje. Nałóg to jest rzecz straszna. Uwierz, jestem dumny, że to po tylu latach się skończyło. Lepiej późno niż wcale – to przysłowie w moim przypadku ma sens i nie jest żadnym banałem.

Czy sam podczas terapii przeżywałeś jakiś bunt, czułeś bóle odstawienia?

Sluchaj, ja jestem dziwołagiem. Ale też każdy jest inny. We mnie ani przez sekundę nie było żadnego buntu. Uważałem, że wspaniale, że tak się stało, że to wyszło na jaw, że mleko się rozlało. Przez wiele lat grania czułem na klatce piersiowej ciężki głaz i kiedy to się wydało, to poczucie ze mnie zeszło, ten głaz spadł. To uratowało mi życie. Jakies parę miesięcy przed końcem terapii pojechaliliśmy do Holandii, do siostry Marzenki, do miejscowości Roermond. To bardzo znana miejscowość z miasteczkiem outletowym. Marzenka z siostrą poszły na zakupy, umówiliśmy się, że spotkamy się za godzinę. Miałem czas, żeby samemu pochodzić po mieście. Poszedłem do jednego z food court, bo bardzo lubię frytki z majonezem i z cebulą, kupiłem, odchodzę i nagle przed moimi oczami pojawia się ogromny budynek, wielkości Galerii Mokotów, z ogromnym napisem: Kasyno. W Holandii nie miałem żadnych zakazów, zakazy miałem tylko w Polsce, a tu mogłem wejść i zrobić swoje. Ale słuchaj. Wziąłem frytki, odwróciłem się na pięcie i odszedłem. Byłem z siebie bardzo dumny. Żadnych emocji. Zobaczyłam napis i poszedłem w drugą stronę.

Ze swojej depresji też swego czasu uczyniłeś tabu. Nikt się nie domyślał, że cierpisz, bo byłeś postrzegany jako człowiek zabawny i wesoły.

A w głębi duszy byłem roztrzęsiony. Próbowiałem kiedyś mówić o tym w różnych programach, na przykład u Kuby Wojewódzkiego, ale zawsze były z tego heheszki, no bo wesoły gość, ma super życie.

Kasyna kiedyś wydawały się takim ekscytującym życiem.

Jak wygląda Twoja obecna codzienność? Chyba nie ma nudy? Rozmawiamy przez kamerę, bo właśnie jesteś w Tajlandii.

I jutro lecę do Malezji. Kiedyś potrzebowałem dawać koncerty, żeby mieć pieniądze na hazard. Teraz moją adrenaliną jest to, aby mieć zapelniony kalendarz koncertami i artystycznie być lepszym od konkurencji. Lubie koncerty, jaram się nimi. A z drugiej strony, nie biorę już wszystkiego, jak leci, tylko sobie wybieram. I to jest też dla mnie fajna sprawa. Jak i to, że polecimy na fajne wakacje. To są rzeczy, na które kiedyś nie zwracałem uwagi, bo bardzo skupiałem się na tym, żeby grać jak najwięcej koncertów za nieważne jakie stawki. Teraz patrzę na to wszystko z zupełnie innego pułapu.

Dlaczego postanowiłeś opowiedzieć o swoim uzależnieniu od hazardu w książce?

O hazardzie zacząłem napomknąć kilka lat temu; pierwszy raz opowiedziałem o tym w podcaście u Mateusza Jędrasia, wtedy zrobiłem coming out. Potem u Wojewódzkiego i u Kędziora, u Żurnalisty. Dostałem fajny feedback od ludzi, którzy pisali do mnie z prośbą, czy mogę im pomóc, co mogę im poradzić. Co ja mogłem w paru zdaniach na Instagramie poradzić? Ale przynajmniej nie zostawiałem ich bez odpowiedzi. Dużo ludzi się do mnie zgłosiło w tym temacie. Wtedy pomyślałem, że fajnie byłoby opowiedzieć o tym szerzej, skoro jest taki odbiór i zgłaszają się do mnie ludzie, którzy mają z tym problem. A ja akurat jestem wiarygodny w tym temacie, bo spędziłem w kasynie masę czasu. Ucieszyłem się, że książkę zdecydowało się wydać wydawnictwo Luna. Nie patrzę za bardzo na apanaże; zależy mi, żeby tę książkę czytali. Ja opowiadałem, ale świetnie spisała to Sylwia Borowska. Tak mówią też ci, którzy tę książkę już czytali, i ja w to wierzę.

KSIĄŻKA



Sylwia Borowska, Norbi, „Wygrałem życie, ale najpierw przegrałem siebie”

Wydawnictwo Luna,
Warszawa 2026

Szczęśliwi czy smutni? Na pewno zagrają w środę

Jerzy Wicher
Szczecin

Powraca jedna z najbardziej charakterystycznych koncertowych propozycji na polskiej scenie alternatywnej. Zespół Happysad ogłasza czwartą odsłonę trasy „Inaczej”, tym razem w wyjątkowym, jubileuszowym wydaniu. Rok 2026 to dla grupy moment szczególny - 25-lecie działalności - a więc także okazja do podsumowań, powrotów i odważnych reinterpretacji.

Projekt „Inaczej” od początku był czymś więcej niż tylko koncertową wariacją na temat znanych utworów. To świadoma próba opowiedzenia własnej twórczości na nowo - w innych aranżacjach, tempach i nastrojach. W poprzednich odsłonach trasy zespół udowodnił, że dobrze znane piosenki mogą zyskać zupełnie nowe życie. Zmieniały się nie tylko instrumentacje, ale i emocjonalne akcenty - od surowych, niemal akustycznych wersji po rozbudowane, wielowarstwowe kompozycje.

Efekt? Utwory, które publiczność zna od lat, zaczynają brzmieć inaczej - czasem bardziej intymnie, czasem zaskakująco intensywnie. W tych nowych interpretacjach wyraźniej wybrzmiewają teksty, często odsłaniając znaczenia, które wcześniej mogły umykać. To



Happysad zagra „Inaczej 2026” na 25 lat zespołu. Co z tego wyniknie? Dowiemy się w środę, 1 kwietnia w Filharmonii Szczecińskiej o godz. 19. Twórcy zapowiadają, że „Inaczej 2026” będzie jeszcze bardziej nastrojowe i jeszcze bliższe odbiorcom.

właśnie ten element - odkrywanie „drugiego dna” - stał się jednym z największych atutów trasy „Inaczej”.

Ważną rolę w budowaniu klimatu koncertów odgrywa sekcja dęta. To ona nadaje występom charakterystycznego, ciepłego pulsu, który odróżnia tę formułę od klasycznych koncertów zespołu. Brzmienie staje się bardziej przestrzenne, momentami wręcz filmowe, co pozwala słuchaczom zanurzyć się w muzyce na zupełnie innym poziomie.

Jubileuszowa odsłona trasy zapowiada się jeszcze bardziej wyjątkowo. Z okazji 25-lecia działalności Happysad przygo-

towuje nie tylko nowe aranżacje, ale także niespodzianki w postaci zaproszonych gości. To ukłon w stronę fanów, którzy przez lata towarzyszyli zespołowi, ale też próba stworzenia czegoś świeżego - muzycznego spotkania, które łączy różne wrażliwości i doświadczenia.

Twórcy zapowiadają, że „Inaczej 2026” będzie jeszcze bardziej nastrojowe i jeszcze bliższe odbiorcom. Kameralność, która była znakiem rozpoznawczym poprzednich edycji, ma zostać pogłębiona - zarówno poprzez aranżacje, jak i kontakt z publicznością. To koncerty, które nie opierają się

na widowiskowości, lecz na emocji i autentyczności.

Czwierć wieku na scenie to moment, w którym łatwo popaść w nostalgię. Happysad wybiera jednak inną drogę - zamiast odtwarzania przeszłości proponuje jej twórcze przetworzenie. „Inaczej” staje się więc nie tylko muzycznym eksperymentem, ale też opowieścią o dojrzewaniu, zmianie i ciągłym poszukiwaniu nowych form wyrazu.

Jedno jest pewne - dla fanów będzie to podróż przez dobrze znane utwory, ale w zupełnie nowym świetle. Takim, które zostaje z odbiorcą jeszcze dłużej po wybrzmieniu ostatniego dźwięku.

KRÓTKO

POLICE

Tak się zmienia Podjuchy



Ekspozycja prac nagrodzonych i wyróżnionych w konkursie na opracowanie koncepcji zabudowy mieszkalnej pomiędzy ulicami: Sądziwką, Ukośną, Wschodnią i Autostradą. Konkurs zorganizowany przez Szczecińskie TBS we współpracy ze Stowarzyszeniem Architektów Polskich (SARP). DK Krzemień

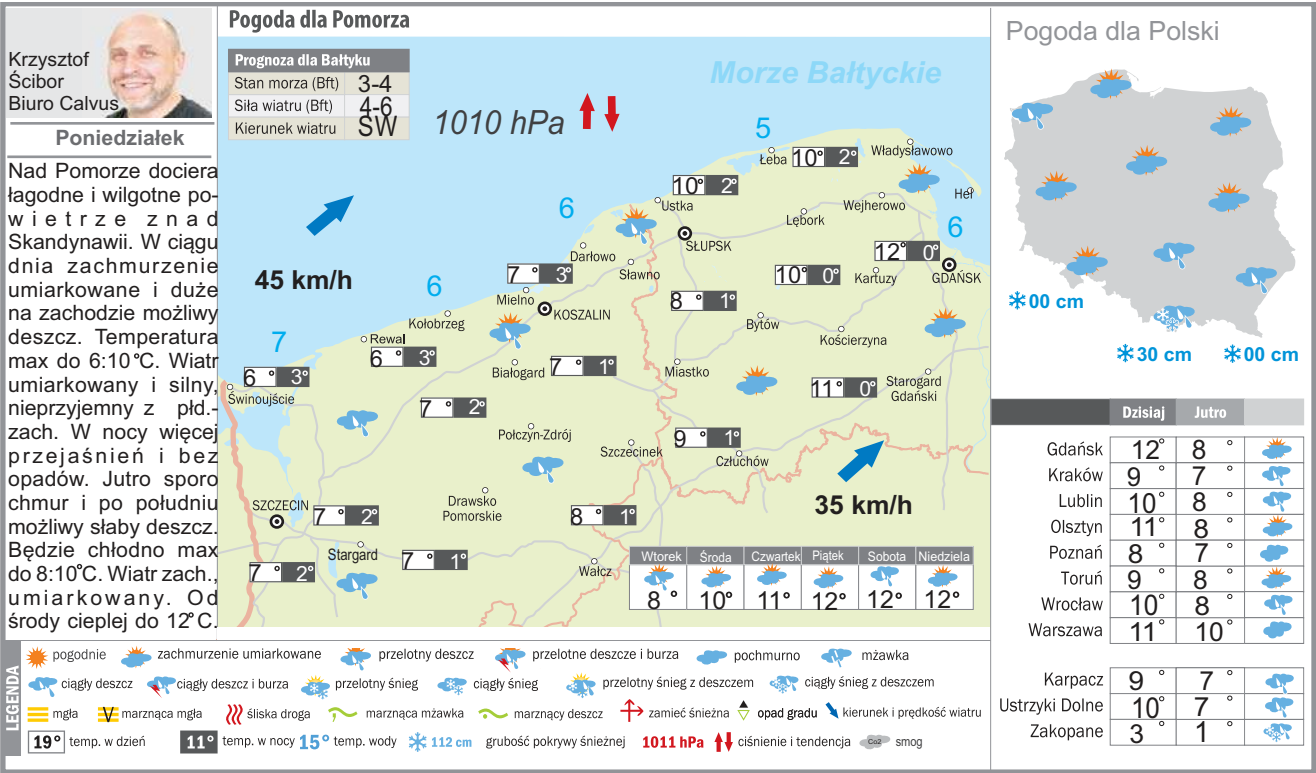
KOSZALIN

Bez wyjścia w DKF-ie

Man-su, w którego wciela się Lee Byung-Hun, prowadzi życie, które dla wielu jest definicją stabilizacji i spełnienia. Ma stałą pracę, rodzinę, dom i dwa golden retrievery, które dopełniają obraz spokojnej codzienności. Wszystko jednak rozpada się w jeden dzień, gdy traci zatrudnienie w fabryce papieru. Znika nie tylko źródło dochodu, ale też poczucie wartości i społeczny status. Man-su zaczyna odczuwać, że traci coś znacznie

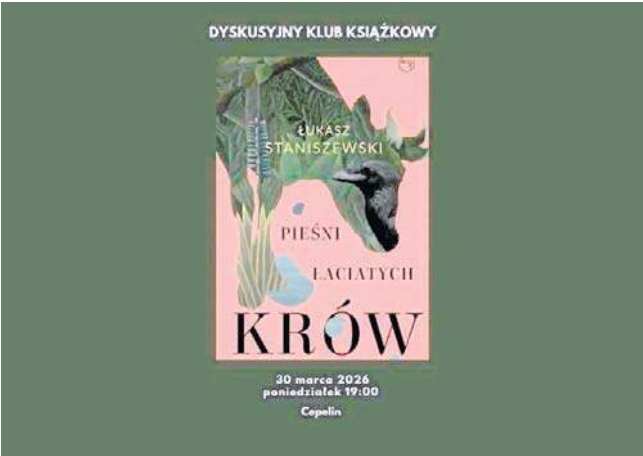
głębszego - swoją tożsamość, męskość i sens istnienia. W świecie, który definiował go przez pracę, nagle przestaje być kimkolwiek. Zdesperowany, postanawia odzyskać kontrolę nad własnym życiem za wszelką cenę. Szybko odkrywa, że „mokra robota” daje mu podobne, a może nawet większe poczucie sprawczości niż poprzednia praca. Granice moralne zaczynają się zacierać. DKF, Wtorek, godz. 18

POGODA



SŁUPSK

Jak śpiewają łaciate krowy



Dziś marcowe spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książkowego, podczas którego chętni porozmawiają o książce „Pieśni łaciatych krow” Łukasza Stanisławskiego - opowieści surowej, gęstej od emocji i zakorzenionej w krajobrazie, który żyje własnym rytmem. To historia, w której natura nie jest tłem, ale pełnoprawnym bohaterem. Wciaga, niepokoi i zostawia z pytaniami o pamięć, wspólnotę, dziedzictwo i to, co w nas dzikie. Będzie przestrzeń na interpretacje, osobiste odczytania i rozmowę bez cenzury. Cepelin - ul. Stary Rynek 7, godz. 19

MAGAZYN

SPORTOWY24

30.03.2026

Piłkarska reprezentacja Polski przygotowuje się do barażowego finału w Szwecji. Do amerykańskiego mundialu pozostał tylko krok STR. 14-16



FOT. ADAM JANKOWSKI / POLSKA PRESS

Oby plusy ponownie przysłoniły minusy!

**KAMIL STOCH
ODDAŁ OSTATNIE
W KARIERZE SKOKI
W PLANICY
STR. 17**

**Koszykarze Czarnych
Słupsk długo walczyli
z Anwilem, ale
ostatecznie przegrali
STR. 12**

**Jakub Szymański:
- Złoty medal w hali
był mi potrzebny
jak powietrze
STR. 18**

SPORTOWY24.PL

Koszykówka 24. kolejka rozgrywek ekstraklasy mężczyzn - Orlen Basket Ligi

Porażka Czarnych, zwycięstwa Trefla i Arki

Marusz Surowiec, (lis)
sport@gp24.pl

Energia Czarni Słupsk przegrała we własnej hali z Anwilem Włocławek 57:68. To już 16. porażka Czarnych w Orlen Basket Lidze

Kibice w Słupsku obejrzały spotkanie dwóch zespołów, które długo nie mogły złapać rytmu. Ostatecznie więcej jakości w drugiej połowie pokazali koszykarze Anwila Włocławek, wywołując z trudnego terenu zwycięstwo 68:57.

Początek był szarpany i pełen niedokładności. W barwach gospodarzy na parkiet wrócił Szymon Tomczak, natomiast w ekipie gości zadebiutował Shaq Buchanan. Przez kilka minut żadna z drużyn nie potrafiła narzucić swojego stylu gry. Dopiero skuteczniejsze akcje Ife Ajayiego pozwoliły włocławianom zbudować kilkupunktową przewagę. Słupszczanie nie pozostawali jednak bierni - punktowali Chico Carter i Dominik Wilczek, a po pierwszej kwarcie strata gospodarzy wynosiła zaledwie trzy „oczka” (16:19).

Druga odsłona przyniosła podobny obraz gry. Po akcji Kacpra Borowskiego przewaga Anwila wzrosła do ośmiu punktów, ale miejscowi systematycznie niwelowali różnicę. Aktywny Tomczak ponownie zbliżył swój zespół na dystans

jednego posiadania. Problemem obu ekip była jednak skuteczność, co przełożyło się na niski wynik do przerwy - 30:32.

Po zmianie stron gospodarze szybko przejęli inicjatywę. Jorden Duffy wyprowadził zespół trenera Ivicy Skelina na prowadzenie, lecz chwilę później odpowiedzieli Tyler Wahl i Shaq Buchanan. Kluczowe okazały się trafienia z dystansu - po kolejnych „trójkach” przewaga Anwila urosła do dziesięciu punktów. Po trzech kwartach było 44:54 i to przyjezdni byli bliżej końcowego sukcesu.

Na początku czwartej kwarty nadzieję w serca kibiców ze Słupska wlały celne rzuty za trzy Sama Hinesa i Chico Cartera, które zmniejszyły straty do czterech punktów. To jednak był moment, w którym Anwil ponownie wrzucił wyższy bieg. Seria 0:8, napędzana m.in. przez Mate Vucicia i Elvara Fridrikssona, praktycznie rozstrzygnęła losy spotkania. Gospodarze nie byli już w stanie odrobić strat.

Energia Czarni Słupsk - Anwil Włocławek 57:68

Kwarty: 16:19, 14:13, 14:22, 13:14.

Czarni: Tomczak 14, Hines 11 (1), Carter 11 (2), Skele 10, Penn 0 - Duffy 9 (2), Wilczek 2, Lambrecht 0, Nowakowski 0, Parzeński 0.

Anwil: Buchanan 11 (3), Michalak 11 (1), Wahl 9 (1), Fridriksson 8 (1), Vucić 7 - Ajayi 9 (1), Allen 6 (2), Borowski 5.



Mecz w Słupsku rozstrzygnęła czwarta kwarta. Anwil miał więcej argumentów

Trefl Sopot wygrał wyjazdowe spotkanie z Kingiem Szczecin. To było spotkanie, które stało na wysokim poziomie. Między graczami iskrzyło, była dobra energia, a co ciekawe blisko trzy tysiące kibiców przewagę zaczął uzyskiwać King. Co ciekawe było tak do chwili, gdy kontuzji doznał debiutujący w Treflu Eric Lockett. Skrzydłowy miał pecha, do gry już nie wrócił.

- Coś się stało z łydką - mówił Mikko Larkas, trener sopotian. - Nie uważam, by ten uraz

miał na nas korzystny wpływ i nie chcemy też kontuzji w drużynie.

Od tego momentu - Trefl zaczął grać jednak lepiej. King do przerwy miał małą przewagę, ale po wznowieniu gry stracił 15 punktów z rzędu. Goście kontrolowali już grę do końca i dobrze reagowali na kilka zrywów czy taktycznych pomysłów Wilków Morskich.

- Trudno jest wygrać w Szczecinie, ale nam się udało. Ostatnio graliśmy okropnie i tak było też w I połowie. Po przerwie ruszy-

liśmy, lepiej rzucaliśmy, była dobre tempo, szukaliśmy się na pozycjach, była energia. Oby tak było w kolejnych spotkaniach, bo taką radość z gry chcę widzieć - mówił Larkas.

- Pierwsza połowa nam nie wyszła. Byliśmy zardzewiali, ale w szatni była pozytywna atmosfera i na tym budowaliśmy nasz optymizm przed drugą połową. Po przerwie pokazaliśmy dobrą energię i dobrą grę. Tym wygraliśmy, ale jestem przekonany, że to nie był nasz ostatni mecz z Kingiem w tym

sezonie - stwierdził Paul Scruggs, obrońca Trefla.

- Nie myślę o tym, czy zagramy z Kingiem w play-offach. Jak będziemy rywalizować to będziemy analizować skład rywala czy formę. Mamy z Kingiem teraz dodatni bilans i na pewno byśmy chcieli to utrzymać - dodał szkoleniowiec. - Niewiele też mogę powiedzieć o debiucie Granta Sherfielda. Widziałem go na dwóch treningach. Widać, że ma dobrą jakość, ale na wnioski za wcześnie.

King przegrał, ale szybko wyciągnął odpowiednie wnioski. - Świetnie to wyglądało na początku, ale później ta energia nam uciekła. Trefl ją przejął i do końca nie mogliśmy wrócić do meczu - zauważył Anthony Roberts, skrzydłowy Kinga.

King Szczecin - Trefl Sopot 85:96

Kwarty: 26:21, 21:21, 10:29, 28:25.

King: Popović 11, Novak 5 (1), Gielo 18 (4), Freidel 3, Roberts 13 - Roach 13, Egner 0, Dandridge 3, Żolnierewicz 19, Kostrzewski 0.

Trefl: Scruggs 15 (1), Suurog 18 (1), Witliński 11, Kacinas 17 (2), Goins 12 (2) - Lockett 0, Sherfield 14 (3), Kiejzik 2, Nowicki 0, Zapala 7.

Arka Gdynia - GTK Gliwice 76:59

Kwarty: 13:11, 20:19, 23:13, 20:16.

Arka: Garbacz 16 (2), Ljubicic 12, Tubutis 11 (1), Barbitch 10, Okauru 1 - Łęczyński 10 (2), Zyskowski 8 (1), Barrett 7 (1), Hrycianiuk 1, Orłowski 0, Kowalczyk 0, Zabłocki 0.

GTK: Jackson 15 (4), Piśła 15 (3), W. Gordon 12, Delaire 8, Almeida 3 - Busz 5 (1), K. Gordon 1, Bender 0, Misztal 0, Łosiak 0. © ©

Gryf Słupsk traci punkty i trenera. Krzysztof Muller podał się do dymisji

Mariusz Surowiec
sport@gp24.pl

IV LIGA PIŁKARSKA. Najważniejsze wydarzenie się już po ostatnim gwizdku spotkania ze Stolem. Trener Krzysztof Muller ogłosił, że rezygnuje z prowadzenia słupskiego zespołu.

Jak sam przyznał, była to konsekwencja wcześniejszych ustaleń z zarządem - brak zwycięstwa miał oznaczać jego odejście. Remis 1:1 przesądził sprawę.

Sam mecz to klasyczny przykład futbolowej sinusoidy. Gryf zaczął z animuszem i przez pierwsze pół godziny powinien zamknąć spotkanie. Sytuacji nie brakowało - najbliższy był Kwiatkowski, który mógł skompletować hat-tricka jeszcze przed przerwą. Swoje okazje miał również Kazior

(asysta przy golem Kwiatkowskiego). Problem w tym, że żadnej z tych szans nie udało się zamienić na kolejne gole.

A niewykorzystane sytuacje lubią się mścić. Jeszcze przed przerwą było widać, że gospodarze tracą impet, a po zmianie stron ten proces tylko się pogłębił. Goście przejęli inicjatywę, zaczęli grać odważniej i w końcu dopięli swego, doprowadzając do wyrównania w 76. minucie meczu (Potrawka). W drugiej połowie Gryf praktycznie nie istniał w ofensywie - próżno było szukać klarownych okazji czy choćby jednego groźnego strzału.

Gryf rozegrał na wiosnę 3 mecze i wszystkie zremisował znacząco redukując swoje szanse na awans do III ligi. To wynik zdecydowanie poniżej oczekiwań kibiców, zawodników i zapewne samego trenera.



Krzysztof Muller pracował w Gryfie trzy lata. Największe sukcesy to awans do III ligi, a także przygoda w Pucharze Polski (m.in. mecz z Lechem Poznań)

Kto poprowadzi Gryfa w kolejnych meczach? Decyzja ma zapaść szybko.

Inne wyniki 21. kolejki:

Arka II - Grom 0:3, Pogon - Gedania 1:6, Sokół - Jaguar 0:1, Piast - Bytovia 1:2, Wierzyca - Powisle 0:0, Pomezania - Czarni 1:3.

1. Gedania Gdańsk	21	57	77-18
2. Grom Nowy Staw	21	46	54-20
3. KP Starogard Gdański	20	43	55-24
4. Arka II Gdynia	19	37	40-26
5. Chojniczanka II Chojnice	20	36	49-35
6. Gryf Słupsk	20	36	32-20
7. Czarni Pruszcz Gdański	20	33	42-32
8. Jaguar Gdańsk	21	32	27-25
9. Anioły Garzegorze	19	30	36-29
10. Pogon Lębork	21	29	29-29
11. Wierzyca Pielpin	21	24	29-45
12. Gryf Wejherowo	19	22	28-29
13. Sokół Bożepole Wielkie	21	18	24-43
14. Bytovia Bytów	20	18	20-43
15. Powisle Dzierżgoń	20	18	18-33
16. Stolem Gniewino	21	17	22-40
17. Pomezania Malbork	21	15	20-51
18. Piast Czeluchów	21	4	15-75

© ©



Dominika Piwkowska (po lewej) i Nikola Domowicz prezentują jeden z otrzymanych prezentów - okolicznościowe sanki

Saneczkarstwo Co dalej z lubuskimi olimpijkami?

Sandra Soczewa
ssoczewa@gazetalubuska.pl

Medalu podczas zimowych Igrzysk Olimpijskich we Włoszech nie zdobyły, ale w swej rodzinnej gminie i tak zostały powitane jak mistrzyni. Saneczkarki UKS Nowiny Wielkie: Dominika Piwkowska i Nikola Domowicz rozdawały autografy, były łyż wzruszenia i ogrom radości. Nie brakowało pytań o przyszłość.

Do sali MDK olimpijki weszły w asyście młodych zawodniczek UKS Nowiny Wielkie. Witła ich Zofia Pocztarek, prezeska klubu, a w tle słysząc było piosenkę skomponowaną na ich cześć. W sali rozległy się gromkie brawa, rodzice i bliscy byli wzruszeni, a od dziewczyn emanowała wielka radość i duma. Te dwa uczucia unosiły się w powietrzu przez całe spotkanie.

Wielkie marzenia z małej miejscowości

- Dwie kobiety, dwa talenty, jeden cel. To dowód na to, że marzenia z małej miejscowości nie są małe i mogą pokonać strach. Stały się inspiracją dla dzieci, które pierwszy raz wsiadają na sanki, dla młodych sportowców i dla nas wszystkich. Dziękujemy za emocje i dumę, za to, że możemy powiedzieć „to są nasze dziewczyny”. Dla nas już jesteście zwyciężczyniami - mówiła Zofia Pocztarek do Dominiki i Nikoli.

Dziewczynom gratulowała też m.in. burmistrz Witnicy, Agnieszka Chudziak.

- Jesteście wspaniałymi kobietami, jesteście z was ogromnie dumni. Dokonałyście czegoś niemożliwego. Dumna jest z was cała Polska, gmina Witnica i Nowiny Wielkie. Oglądaliśmy wasz występ z ogromnym napięciem, trzymaliśmy kciuki - mówiła.

Burmistrz wspomniała film „Reggae na lodzie” z 1993 roku o jamajskich bobsleistach. - Te nasze Nowiny są trochę, jak Jamajka. Ani dobrego sprzętu, już nie mówię o torze. Mam nadzieję, że w Karpaczu powstanie tor z prawdziwego zdarzenia - powiedziała Agnieszka Chudziak. - Wybieramy się do Ministerstwa Sportu, mam nadzieję, że ugramy też coś dla Nowin Wielkich. Może nie będzie to tor lodowy, ale taka konstrukcja, na której będzie można ćwiczyć.

Saneczkarki otrzymają od gminy stypendium - po 5 tysięcy złotych.

Za popisowy ślizg na Zimowych Igrzyskach Olimpijskich we Włoszech dziękowało Dominice i Nikoli mnóstwo osób. Otrzymały wiele bukietów kwiatów i prezentów. Jednym

z najciekawszych był ten od mieszkańców Nowin Wielkich. Dziewczyny dostały... sanki. Mowa nie o nowym sportowym sprzęcie, a ręcznie wykonanym prezencie.

- Na razie będą służyć jako półka na puchary i wieszak na medale, ale kto wie... może jeszcze kiedyś poniosą po kolejne marzenia - stwierdziła sołtys Nowin Wielkich Katarzyna Pęczak.

O tym, że będą dwójką zdecydowano... na weselu

Wiele ciepłych słów usłyszały też osoby, które przycisnęły się do sukcesu olimpijek. Nikola i Dominika dziękowały m.in. rodzicom i prezesce klubu, która, jak przyznały, jest dla nich, jak babcia.

- Dziękujemy również całemu klubowi UKS Nowiny Wielkie. Wszystkim trenerom, zawodnikom, działaczom i osobom zaangażowanym w jego funkcjonowanie. To dzięki wspólnej pracy i wsparciu możemy przeżywać tak piękne chwile i razem cieszyć się z każdego sukcesu. Natomiast szczególne podziękowania kierujemy do naszego trenera Jacka Zagózdy, który zapoczątkował

naszą przygodę w dwójkę. Dziękujemy za poświęcony czas, wiedzę i za wiarę w nasze możliwości - mówiły saneczkarki.

Po tych słowach trener Jacek Zagózda opowiedział historię, o której wiedziało niewielu... Jak się okazało, było to zaskoczeniem także dla samych olimpijek.

- Ta dwójka została stworzona podczas wesela Ewy Kuls [była saneczkarka z UKS Nowiny Wielkie, też olimpijka - red.], na którym był m.in. trener reprezentacji Marek Skowroński i z jego ust padło wtedy takie hasło: „Słuchajcie, poszukajcie dwóch najlepszych dziewczyn, zróbcie dwójkę”. Byliśmy zaskoczeni, dopytywaliśmy, czy wchodzi nowa konkurencja olimpijska [na tegorocznych igrzyskach miała swój debiut - red.]. Usłyszeliśmy, że będzie to eksperyment. Nigdy kobiety nie jeździły

Dominika Piwkowska i Nikola Domowicz na igrzyskach olimpijskich we Włoszech zajęły szóste miejsce w konkurencji dwójek

w dwójkach. Wszyscy się bali. Nie wiem czemu to do nas zostało skierowane... - wspominał z uśmiechem Jacek Zagózda.

Ale prośbę Marka Skowrońskiego UKS Nowiny Wielkie postanowiły spełnić.

- Zaczęliśmy o tym myśleć, no i niestety, padło na was (śmiech). Nie było trudno was wytypować, bo byliście najlepsze. Ale musieli się zgodzić wasi rodzice, co stało się po długich namowach. Później oddaliśmy was w ręce kolejnych trenerów, posłaliśmy do SMS-u i tak weszła kariera się toczyła. Natomiast teraz już wszyscy wiemy, że tego sukcesu nie było bez waszego talentu, waszych rodziców i wesela Ewy Kuls - wyjaśnił trener.

Spełniły swoje największe marzenie

- Jedno z naszych największych marzeń zostało spełnione i na razie koncentrujemy się na tym, co zrobiliśmy. Przed nami kolejne zawody, później chwila odpoczynku i to będzie wtedy ten moment, by pomyśleć, co dalej - powiedziały nam saneczkarki.

Trzeba zaznaczyć, że praktycznie wszyscy typowali, że dziewczyny zajmą na igrzyskach odległą lokatę na IO. Nieśmiało mówiło się o ósmym miejscu, może siódmym. A tu perfekcyjny ślizg i mamy to! Dziewczyny zajęły pozycję. Na nagraniach z Włoch było widać, jak buzowały w nich po tym emocje.

- Były łyż radości, bo to był naprawdę bardzo ładny ślizg. Byłam pewna, że zrobimy bardzo dobry czas i że skończymy o jedno miejsce wyżej. Nie spodziewałam się jednak, że aż o dwa. Emocje wtedy były potężne - mówiła nam Nikola.

- Tak, awansu o dwie pozycje po pierwszym ślizgu nie spodziewałam się. Radość była ogromna - dodała Dominika.

W jednym z wywiadów udzielonym po fenomenalnym wyczynie naszych olimpijek padło hasło, że saneczkarki jeździły na dziewięcioletnim sprzęcie. Czy miał on wpływ na to, które miejsce dziewczyny zajęły na igrzyskach?

- Tego nie wiemy. Nie miałyśmy możliwości przetestowania szybszych metali [tak potocznie nazywa się płyzy do sanek - red.] i nie wiemy, czy byśmy dały na nich radę. Może być tak, że dostałybyśmy lepszy sprzęt, a byśmy nie dowiozły tego, co zrobiliśmy teraz. Mogło tak być, ale no nie wiem. To trochę gdybanie. Chciałam natomiast podkreślić, że tą wypowiedź nikogo nie zamierałam urazić. Zostałam zapytana w wywiadzie, ile lat ma mój sprzęt i odpowiedziałam. Chociaż faktycznie, pomyliłam się o jeden rok - powiedziała Nikola.

Mimo wszystko, gdy sprawa ujrzała światło dzienne, kibice nie kryli oburzenia z tego, że nie inwestujemy odpowiednio w sprzęt dla naszych sportowców, czy infrastrukturę, bo saneczkarki trenują zagranicą. Czy szum wokół tej sprawy, coś zmieni?

- Mam szczerą nadzieję, że tak. Cztery lata temu była ta sama historia z łyżwami... U nich akurat poskutkowało tym, że panczenistom wybudowano arenę. Zobaczymy, jak będzie u nas. Budowa toru jest ważna, mówiąc o przyszłości saneczkarstwa w Polsce. Posłuży dzieciom, które będą mogły w dobrych warunkach trenować od najmłodszych lat - dodała Dominika.

Zanim wjechały na olimpijski tor...

W rozmowie z „Gazetą Lubuską” zawodniczki opowiedziały też nieco o kulisach ich dyscypliny sportu. Jak przyznały, wymaga ona wielu wyrzeczeń. Będąc seniorką trzeba liczyć się z tym, że poza domem spędza się około 300 dni w roku. - Nasze życie to jest życie na walizkach. Nasza codzienność różni się od tej, jaką mają nasi rówieśnicy. Decydując się na karierę sportową, trzeba mieć to na uwadze, bo nie jest to łatwe - stwierdziła Dominika, a Nikola przyznała, że sport ten wymaga tego, by podporządkować pod niego swoje życie.

Pewnie wiele osób ciekawi też to, jak... zostaje się saneczkarką. Zapytaliśmy olimpijek, czy sanki były ich sportową miłością od pierwszego wejrzenia.

- Miałam siedem lat, jak wsiadłam na sanki. To była taka, no jedna z pierwszych miłości - powiedziała nam z uśmiechem Nikola. Z kolei jej mama, pani Monika, zdradziła, że przez długi czas traktowała to jako „tylko” zainteresowanie. - Wydawało mi się, że to jest tylko zabawa. A tu proszę. Teraz był stres, niedowierzanie, wielka radość. Wszystkie możliwe emocje - wyjaśniała dumna mama olimpijek.

U Dominiki wyglądało to nieco inaczej: - Przypadek. Od zawsze byłam aktywna, lubiłam sport, próbowałam różnych aktywności. Tutaj po prostu przyszedł spory możliwości i weszłam w to.

Co do tego, że Dominika i Nikola mają talent, nie ma wątpliwości. A jakie cechy stoją za tym, że te dwie dziewczyny z niewielkich lubuskich miejscowości, na kilkuletnim sprzęcie, odniosły taki sukces?

- Zawziętość, upór i... - wymienia mama Nikoli.

- I to, że są zajeby***? - dopytaliśmy, nawiązując do wypowiedzi dziewczyn po udanym ślizgu we Włoszech.

- Tak (śmiech). Ale nie chciałam tego powiedzieć na głos - dodała pani Monika.

©@

Awans na mundial jest już na wyciągnięcie ręki

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

Biało-Czerwonym - po ogromnych meczarniach z Albanią - udało się awansować do finału baraży o mistrzostwa świata, w którym we wtorek, 31 marca, zmierzą się ze Szwecją.

- Mielismy trochę szczęścia, ale teraz w meczu ze Szwecją musimy udowodnić, że naprawdę jesteśmy lepsi. Mamy więcej jakości, więcej zawodników, którzy potrafią być kreatywni i wygrywać pojedynki. Są mecze, na które trzeba pojechać i po prostu je wygrać - przekonywał w niedzielny poranek Zbigniew Boniek. - My jesteśmy lepsi od Szwedów, byliśmy też dużo lepsi od Albanii, ale tego nie pokazaliśmy na boisku.

Raport medyczny

Dwa dni przed arcyważnym spotkaniem nie ma - na szczęście - poważniejszych problemów zdrowotnych w polskiej kadrze. Wszyscy zawodnicy pozostają do dyspozycji selekcjonera Jana Urbana i wzięli

udział w dwóch jednostkach treningowych, w tym niedzielnej, która rozpoczęła się o godzinie 11:45. Po południu reprezentacja wyleciała do Sztokholmu, a mecz odbędzie się w Solnej, oddalonej zaledwie kilka kilometrów od stolicy Szwecji.

Więcej problemów zdrowotnych i zmartwień pojawiło się w obozie rywali. Z kadry po ostatnim meczu wypadł kontuzjowany obrońca Isak Hien, co stanowi bardzo poważną stratę dla Szwedów. Wcześniej, z powodu urazu, wykluczony został także gwiazdor Liverpoolu Alexander Isak, którego ominęło marcowe zgrupowanie.

Wyraźny faworyt

Według bukmacherów wyraźnym faworytem pozostają Szwedzi, którzy w zdecydowanie lepszym stylu pokonali Ukrainę (3:1) po hat-tricku Victora Gyökeresa. Napastnik Arsenalu będzie jednym z największych zagrożeń dla polskiej defensywy, która w ostatnim meczu - szczególnie na sprawą Jana Bednarka - przeciekała.



W Sztokholmie wiele będzie zależało od dyspozycji bramkarza Kamila Grabary

Kursy na zwycięstwo Szwecji i awans Skandynawów na mundial są dwukrotnie wyższe niż na Biało-Czerwonych. A to dowód, że każdy inny wynik niż korzystny dla gospodarzy - niezależnie od tego, czy osiągnięte w regularnym czasie, czy dopiero po serii rzutów karnych - bę-

dzie naprawdę wielką niespodzianką.

Szczęśliwy sędzia

Arbitrem spotkania będzie doświadczony Słoweniec Slavko Vinčič, który prowadził finał Ligi Mistrzów w 2024 roku (Real Madryt - Borussia Dortmund). Dla Polaków to szczę-

śliwy arbiter, bo dotąd poprowadził dwa mecze naszej reprezentacji i oba zakończyły się zwycięstwami (z Albanią 1:0 oraz Estonią 5:1).

Trudna historia

Wtorkowy mecz będzie 29. starciem Szwecji z Polską. W spotkaniach o stawkę rywale

nie leżeli Biało-Czerwonym - trzykrotnie mierzyliśmy się z reprezentacją Trzech Koron w meczach o wszystko i tylko raz wygraliśmy. Przeciwnik był niewygodny - szczególnie na własnym terenie, polscy piłkarze na zwycięstwo w Szwecji czekają prawie 100 lat.

W eliminacjach Euro 2000 Polska przegrała z tym skandynawskim rywalem po golach Kenneta Anderssona i Henrika Larssona. Podobnie było na Euro 2021, kiedy po porażce 2:3 w Sankt Petersburgu Biało-Czerwoni pożegnali się z turniejem.

Przełamanie przyszło 29 marca 2022 roku w Chorzowie, gdy w finale baraży o mundial Polska wygrała 2:0 po golach Roberta Lewandowskiego i Piotra Zielińskiego.

Transmisję spotkania przeprowadzi publiczny nadawca od 20:45 - mecz będzie dostępny na ogólnodostępnych kanałach TVP1 oraz TVP Sport. Spotkanie skomentują Jacek Laskowski i Robert Podoliński. W internecie rywalizację będzie można obejrzeć również bezpłatnie, na stronie oraz w aplikacji sport.tvp.pl. ©

Liderzy na miarę naszych potrzeb. Z Albanią wzięli odpowiedzialność na klaty

Adam Godlewski
redakcja@polskapress.pl

Reprezentanci nastawiali się na trudny mecz z Albanią, ale chyba nie zakładali, że będą musieli gonić wynik. Na szczęście dogonili i teraz do występu na mundialu muszą zrobić ostatni krok.

Za nami jeden z najgorszych, nie tylko do oglądania, meczów piłkarskiej reprezentacji Polski w kadencji Jana Urbana. Pewnie nawet najgorszy. Selekcjoner - najwyraźniej - miał świadomość miejsca i momentu, w którym znajduje się budowana przez niego drużyna, bo na jednej z konferencji prasowych uprzedził, że nasi mogą zagrać „kaszanę”. No i zegrali w barażu przeciw Albanii, ale na koniec dnia - okazali się zwycięzcami tej potyczki. A dzięki temu wywalczyli przepustkę do decydującego - o biletach na amerykański mundial - starcia. I tak naprawdę teraz liczy się tylko kolejne spotkanie, to ze Szwecją w Solnej.

Zwykle w takich sytuacjach piszemy/mówimy, że zwycięzców się nie sądzi. Tyle że do kolejnego - znów najważniejszego w szkoleniowej karierze Urbana - starcia dojdzie już we wtorek (początek o godz. 20.45.). Zatem szybkie wyciągnięcie wniosków

jest nieodzowne, aby przeciwstawić się Skandynawom, którzy - jak wszystko po ich spotkaniu z Ukraińcami wskazuje - przebudzili się z kilkuletniego letargu i są gotowi do wzięcia rewanżu na Biało-Czerwonych za mundialowy baraż sprzed czterech lat. W każdym razie we wtorek z całą pewnością to oni będą faworytem.

Dlaczego zatem nasz zespół zagrał „kaszanę” i w trakcie spotkania musiał wracać z piekła do nieba? Nasz selekcjoner tłumaczył się z powołan stwierdził, że jednym z najważniejszych kryteriów było doświadczenie zaproszonych zawodników. Tyle że to szybko okazał się argument chybiony.

Jan Bednarek zachował się niczym junior przy stracie gola, Matty Cash wchodził w mecz przez niemal godzinę, a generalnie cała jedenastka po przyzwyczajeniu - a w każdym razie zgodnym z oczekiwaniami - początku sprawiała wrażenie zdziwionej, że niżej notowani Albańczycy nie położyli się po kwaterach. Tylko jak już przetrwali naszą krótkotrwałą premierową nawałnicę, to za wszelką cenę starali się przejąć inicjatywę. Co oznacza, że u naszych reprezentantów zawiódł mental; Biało-Czerwoni nie byli przygotowani na taką dawkę stresu i presji,



Robert Lewandowski i Piotr Zieliński w najtrudniejszym momencie zegrali tak, jak na liderów kadry przystało

którą niósł ze sobą półfinał baraży o mundial.

Bednarek w 42. minucie tak naprawdę sprezentował bramkową sytuację gościom, a równie niepokojący był fakt, że do przerwy Biało-Czerwoni nie potrafili oddać celnego strzału. Na szczęście - rywale okazali się w czwartkowy wieczór łaskawi dla polskich piłkarzy, nie dobili naszego zespołu przy stanie 0:1, nie wyszli na prowadzenie

przy 1:1, choć mogli i powinni. Bo wypracowali kolejne wyśmienite okazje.

Agdy jedną z trudnych sytuacji szczęśliwie wybronił Kamil Grabara, który z pewnością nie zawiódł między słupkami, podobnie jak nie zawiedli liderzy zespołu w osobach Roberta Lewandowskiego i Piotra Zielińskiego, co wreszcie zaskoczyło w mechanizmie Urbana. Dwaj nasi najbardziej doświadczeni

piłkarze wzięli odpowiedzialność na klaty i zrobili swoje; po prawdzie - tylko oni mogli zdobyć takie gole, jakie padły na wagę zwycięstwa Biało-Czerwonych. To były dwa magiczne - z naszej perspektywy - dotknięcia piłki, które utrzymały drużynę Urbana w grze o finały mistrzostw świata. Najpierw kapitan wyskoczył na wysokość II piętra i strzałem głową doprowadził do wyrównania, a potem przepięknym strzałem z dystansu Zieliński przesądził sprawę awansu.

I to są największe pozytywy wtorkowego wieczoru, obok oczywistego faktu, że sztuką - i to ogromną - jest wygrać mecz w sytuacji, kiedy zgaszles mentalnie po kwadransie, a następnie trzy kopałeś się w czoło. Trener dokonał właściwych zmian - już tuż po przerwie wprowadzając Oskara Pietuszewskiego - zespół pozbierał się i wrócił z zaświatów, wygrywając to szarpane, rozgrywane przez długie momenty na warunkach Albańczyków spotkanie. Pokazał indywidualności, ale zademonstrował też team spirit i charakter, lub jeśli ktoś woli - cojones. A to jest fundament, na którym można coś zbudować.

Warto jeszcze dodać, że najlepsze spotkanie spośród

wszystkich wybrańców Urbana rozegrał Sebastian Szymański, który miał udział w obu bramkowych akcjach naszej drużyny i znakomitą skuteczność w odbiorze. I chyba przekonał wreszcie nawet niedowiarków, że dojrzał do odgrywania kluczowych ról w reprezentacji.

Przed finałem baraży ze Szwecją zasadnicze pytanie brzmi: czy sztab trenera Urbana zdąży sensownie wykorzystać króciutki czas i coś lepszego na podstawie powrotu do meczu z niebytu stworzyć? Trzeba bowiem przyjąć za pewnik, że poprzeczka we wtorek w Solnej pójdzie w górę. I to, co ostatecznie, choć nie bez problemów, wystarczyło na Albanię w Warszawie, na Szwecję na wyjeździe będzie za mało...

POLSKA - ALBANIA 2:1

Bramki: Lewandowski 63, Zieliński 73 - Hoxha 42.

Polska: Grabara - Kędziora (62. Świderski), Bednarek, Kiwior - Cash, Szymański, Zieliński (81. Moder), Skóraś - Różga (46. Pietuszewski), Lewandowski (90+2 Sliż), Kamiński (90+1 Pyrk).

Albania: Strakosha - Hysaj, Ajeti (18. Ismajli), Djimesi, Mitaj - Shehu, Asllani - Uzuni, Laci (82. Muci), Hoxha (68. Pilios) - Bajrami (68. Broja).

Żółte kartki: Lewandowski, Świderski - Mitaj, Hysaj, Asllani.
Widzów: 56 412. **Sędziował:** Taylor (Anglia). ©

Teraz wszystkie siły na Szwecję

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Po meczu z Albanią, a przed decydującym o awansie na mundial spotkaniem ze Szwecją, rozmawiamy z Janem Bednarkiem, obrońcą reprezentacji Polski.

Po w miarę dobrym początku spotkania w Warszawie coś się zacięło w waszej grze. Odczuwaliście dużą presję? Pod względem emocjonalnym, to spotkanie było dosyć ciężkie. Pod koniec pierwszej połowy popełniłem prosty błąd, po którym straciliśmy bramkę i to jest duża lekcja dla mnie na przyszłość, żeby w ostatnim momencie nie zmieniać decyzji. Wydaje mi się, że w tej sytuacji miałem wszystko pod kontrolą, a jedynie co zawiodło, to podjęcie tej decyzji na samym końcu. Chciałem „z pierwszej” zagrać do Kuby Kiwiora i w ostatnim momencie zobaczyłem, że mam dużo miejsca wokół siebie i chciałem tę piłkę przyjąć, więc to był prosty błąd. Na szczęście pokazaliśmy, że jesteśmy drużyną, w której, gdy jeden zawodnik popełni błąd, to mamy zawodników, którzy są w stanie pociągnąć drużynę w trudnym momencie.

Liderzy kadry, Robert Lewandowski i Piotr Zieliński, nie zawiedli.

Lewy strzelił świetnego gola po dośrodkowaniu z rzutu różnego, Zielu już wcześniej, na początku drugiej połowy oddał strzał, który mógł się zakończyć golem, a potem już fantastycznym uderzeniem dał nam zwycięstwo. Na pewno wielki ciężar ze mnie spadł, bo miałem dużo myśli w głowie. Wiedziałem, jak ważny to był mecz dla nas,



Jan Bednarek przyznaje, że w meczu z Albanią dostał lekcję na przyszłość

dla naszych kibiców, dla narodu, więc było ciężko. Ale wydaje mi się, że w swoim życiu miałem wiele trudnych momentów i miałem doświadczenie, by skupić się na następnej akcji i sytuacji. Wygraliśmy mecz i wszystkie nasze myśli skupione są na pojedynku ze Szwecją.

Co w przerwie powiedział wam trener Jan Urban?

W szatni powiedzieliśmy sobie ważne i szczerze słowa. Może nie były zbyt emocjonalne, ale pod względem taktycznym poukładały nas trochę, bo wydaje mi się, że sam początek był bardzo dobry, a po 10-15 minutach ta gra trochę „siadła”. Pojawiły się proste błędy, mój błąd dał poczucie niepewności nie tylko w nas, ale we wszystkich kibicach na stadionie. Uważam jednak, że po tym poznaje się

dobrą drużynę, że potrafi wyjść z opresji. Ten ładunek emocjonalny był wielki.

We wtorek na takie błędy nie będzie już miejsca. Rywale mają lepszych piłkarzy i grają u siebie.

Było teraz kilka dni, żeby odpocząć i skupić się na Szwecji, bo to, co się wydarzyło, z mojej perspektywy, to ja już tego błędu nie naprawię. Jedyne, co mogę zrobić, to skupić się na tym meczu i na tym, abyśmy w czerwcu zagraли na mundialu.

Zmiana ustawienia przez trenera Urbana na „czwórkę” z tyłu była dobrym ruchem?

Już w przerwie rozmawialiśmy o tym, że to wcześniejsze ustawienie nam trochę nie służy i mieliśmy z nim trochę kłopotów. Dzięki zmianie, mieliśmy więcej zawodników

z przodu, a rywale mieli więcej akcji do bronienia. To poskutkowało tym, że fizycznie też wyglądaliśmy lepiej, dzięki czemu wygraliśmy.

W drugiej części spotkania na boisko wszedł absolutny debiutant w reprezentacji, a pana klubowy kolega z FC Porto Oskar Pietuszewski. Jak ocenia pan jego występ?

Zagrał odważnie i przebojowo. Wydaje mi się, że to co prezentuje w Portugalii, to samo zobaczyłem w meczu z Albanią. Cieszę się, że Oskar zadebiutował, nie pęka w trudnych momentach i jest sobą i to jest jego największy atut. Teraz jest wokół niego sporo szumu. Robi wielką robotę, jest wielkim talentem, ale wydaje mi się, że najważniejszy dla niego jest teraz spokój i to, aby spokojnie się rozwijał. ©©

Robert Lewandowski: Liczy się awans, a nie styl

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Przed wtorkowym meczem ze Szwecją w Solnej, rozmawiamy z kapitanem reprezentacji Polski Robertem Lewandowskim.

Po trudnym, ale co najważniejsze wygranym półfinale baraży z Albanią, kamień spadł wam z serca?

Najważniejsze, że wygraliśmy, a czy po dobrym spotkaniu, czy nie, to już jest sprawa drugorzędna. Pierwsze 15 minut w naszym wykonaniu było bardzo dobre. Potem popełniłem błędy w pressingu, a Albańczycy poczuли pewność siebie i trudniej było ich złapać. W drugiej połowie mieliśmy większą kontrolę. Są rzeczy do poprawy w ustawieniu z piłką i bez piłki.

Mankamenty trzeba poprawić szybko, bo mecz ze Szwecją już we wtorek.

Mamy teraz czas, żeby pewne sprawy przeanalizować i poprawić, ale ja szukałbym pozytywów, że jeśli w pierwszym spotkaniu nie zagraлиś tak, jak to sobie wymarzyliśmy, to w drugim już poprawimy aspekt ofensywny, czy defensywny i co najważniejsze, awansujemy na mistrzostwa świata.

Co działo się w szatni w przerwie? Było nerwowo?

Rozmawialiśmy o tym, że musimy coś zmienić, bo nasza gra nie wyglądała dobrze w fazie przejścia do pressingu. Pewne zmiany zostały wprowadzone i Albania w drugiej połowie owszem, miała swoje szanse, ale można było odczuć, że przejmujemy kontrolę na boisku, stwarzaliśmy coraz więcej sytuacji i najważniejsze było, żeby strzelić gola, po-

czuć wiatr w żagle i pójść za ciosem. Błędów nie unikaliśmy, ale to są baraże. Liczy się awans, a nie styl.

Szwecja będzie dużo bardziej wymagającym rywalem niż Albania.

To są play-offy, a one rządzą się swoimi prawami. Jest czas, żeby się zregenerować i tak jak mówiłem poprawić błędy. Widać, że Szwecja się obudziła, ale zrobimy wszystko, żeby wygrać. To będzie finał i myślę, że Szwedzi będą czuć presję, a my to wykorzystamy i wygramy. Może się okazać, że spotkanie z Albanią było trudniejsze niż ze Szwecją.

Bez kompleksów w kadrze zadebiutował Oskar Pietuszewski. Jak ocenia pan jego występ?

Zawsze jest tak, że gdy wchodzi młodzi zawodnicy, to coś może się wydarzyć, ale spokojnie. Oskar niech robi swoje, niech się cieszy grą. Nie oczekujmy od niego nie wiadomo jakich rzeczy, ma dopiero siedemnaście lat. To jest piłkarz, ale nie trzeba go traktować jako produktu piłkarskiego. Pamiętajmy, że jest jeszcze niepełnoletni. ©©



Robert Lewandowski wierzy w awans na MŚ

Trwa piękna seria młodzieżówki Brzeczka. Jutro ciężki wyjazd z Czarnogórą

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

Młodzieżowa reprezentacja Polski pod wodzą Jerzego Brzeczka znalazła się na autostradzie do Euro U21! Wygrała kolejny eliminacyjny mecz z Armenią i szykuje się do spotkania z Czarnogórą.

„Orliki” Jerzego Brzeczka, osłabieni brakiem Oskara Pietuszewskiego i kontuzjowanego kapitana Tomasza Pieńki, w piątkowym meczu w Rado-

miu z Armenią nie zagraли już tak błyskotliwie, jak w poprzednich występach, ale wygrali zdecydowanie 4:1.

Sprawy nie ułatwiła również kontuzja Mateusza Kowalczyka, który musiał opuścić boisko już w siódmej minucie. Pomocnika GKS-u Katowice zastąpił Filip Kocaba z Zagłębia Lubin.

Przełom nastąpił w 43. minucie, kiedy dośrodkowanie z prawej strony skutecznie zakończył uderzeniem głową 19-letni atakujący „Miedziowych”

Marcel Reguła i Biało-Czerwoni schodzili na przerwę z jedno-bramkowym prowadzeniem.

Po zmianie stron dwukrotnie do siatki trafił Antoni Kozubal z Lecha Poznań, który ustrzelił dublet po rzutach karnych. Ormianie odpowiedzieli też bramką z karnego.

W doliczonym czasie bezradnych rywali w sytuacji sam na sam dobił Daniel Mikołajewski z Parmy, który 10 minut wcześniej zmienił Regułę.

Polacy efektowne zwycięstwo okupili stratami - Kowal-

czyk, Kocaba i Jan Faberski zostali kontuzjowani, a za kartki został zawieszony trzeci pomocnik Kacper Duda z Wisły Kraków.

Trener Brzeczka zdecydował się uzupełnić kadrę U-21 kolejnym powołaniem. Sięgnął po dodatkowego zawodnika, W sobotę na zgrupowaniu pojawi się Kamil Jakubczyk z Arki Gdynia. Środkowy pomocnik w piątkowym spotkaniu Elite League z Rumunią spędził na boisku 62 minuty. Reprezentacja Polski U-20 wygrała

na wyjeździe 1:0, a zwycięską bramkę zdobył Norbert Barczak.

Młodzieżówka Brzeczka pozostaje jak dotąd niepokonana w eliminacjach mistrzostw Europy. Przed meczem z Armenią w Radomiu straciła zaledwie jednego gola - przeciwko Włochom w ostatnim meczu ubiegłego roku rozegranym na stadionie im. Floriana Krygiera w Szczecinie.

Biało-Czerwoni jutro zagrają o ósme zwycięstwo w eliminacjach przeciwko Czarno-

górze na wyjeździe. Początek meczu na Arenie Besa w Tuzie we wtorek, 31 marca o godzinie 14.00. Transmisję przeprowadzi TVP Sport.

©©

GRUPA EMME U-21

7.runda: Polska - Armenia 4:1, Szwecja - Czarnogóra 2:2, Włochy - Macedonia Północna 4:0.

1. Polska	7	21	22-2
2. Włochy	7	18	21-5
3. Czarnogóra	7	10	11-13
4. Szwecja	7	10	10-15
5. Macedonia Północna	7	3	5-17
6. Armenia	4	0	4-21

Szykuje się w Sztokholmie wieczór jak z horroru

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

„W Sztokholmie czeka nas prawdziwy horror o wszystko” - przewidują szwedzkie media po półfinałowych meczach barażowych o mundial Ukraina - Szwecja (1:3) i Polska - Albania (2:1).

Szwedzkie media oceniły wyniki meczów barażowych w eliminacjach mistrzostw świata 2026 jako w miarę przewidywalne i podkreśliły, że we wtorek w finale walki o mundial spotkają się dwie silne drużyny.

Viktor Gyökeres - potwór z Arsenalu

W zgodnej opinii mediów w Szwecji, potyczka w hiszpańskiej Walencji okazała się pokazem siły szwedzkiego futbolu pod wodzą nowego selekcjonera Grahama Pottera oraz popisem „potwora z Arsenalu”, jak określono Viktora Gyökeresa, który strzelił wszystkie trzy gole.

Według dziennika „Aftonbladet”, bohater meczu zasłużył na przydomek „straszny”.

Gazeta dodała, że pozostający do tej pory w reprezentacyjnym cieniu piłkarz pokazał niespotykaną od dawna w szwedzkiej drużynie skuteczność.

Szykuje się wieczór jak z horroru

Dziennik „Expressen” dodał, że Szwecja ma nowego superbohatera i dzięki niemu jest już jedną nogą na mundialu 2026, lecz w decydującym starciu czeka na nią „nieprzewidywalna Polska ze swoim gigantem Robertem Lewandowskim”, więc we wtorek „szykuje się wieczór jak z horroru”.

Portal piłkarski „Fotbollskanalen” ocenił, że w czwartek w Hiszpanii to była „stara, cyniczna, defensywna Szwecja, lecz z szybkim, dobrym atakiem”. Dodano, że to nie był „futbol w wydaniu sexy czy rozrywkowym, lecz zimny, ale skuteczny”.

Graham (Harry) Potter i jego szwedzki Hogwart

„Widać, że nasz nowy przywódca Graham Potter, który spędził w Szwecji wiele lat,



Potwór Gyök Ness, czyli Viktor Gyökeres, będzie straszył w Sztokholmie Polaków

dokładnie wie, na czym ta gra w naszym wydaniu polega. Przeanalizował eliminacyjną katastrofę i widać, że wyciągnął wnioski. Gramy dalej i do tego... zaskakująco dobrze” - skomentował czary Grahama „Harry’ego” Pottera kanał telewizji publicznej SVT.

Człowiek w masce kontra żądni krwi Wikingowie

Stacja przypominała, że Polska długo przegrywała z Albanią na własnym Stadionie Narodowym „przy niewiarygodnym ryku publiczności”, lecz w końcu nadeszło otrzeźwienie i przełamanie.

„Najpierw światowej klasy napastnik i as Barcelony Robert Lewandowski strzelił wyrównującego gola, a później Piotr Zieliński zarezerwował Polakom bilet do Sztokholmu” - wskazano.

„Svenska Dagbladet” przywołuje słowa 30-letniego środkowego obrońcy Celty Vigo,

Carla Starfelta, który występ przeciwko Ukrainie określił jako najlepszy w swojej reprezentacyjnej karierze: „To świetna zabawa rywalizować z jednym z najlepszych zawodników na świecie. Nie mogę się doczekać. To napastnik, któremu nie można dać szans, bo on je wykorzystuje” - zacytował Starfelta sztokholmski dziennik, sugerując, że on zatrzyma „Człowieka w masce”.

We wtorek możemy się spodziewać prawdziwie żadnych krwi Wikingów w walce o wszystko, ponieważ bilet na mistrzostwa świata jest tylko jeden” - zaznaczył dziennik „Goeteborgs Posten”. ©©

POLSKA - ALBANIA 2:1

Bramki: Lewandowski 63, Zieliński 73 - Hoxha 42.

Polska: Grabara - Kędziora (62. Świderski), Bednarek, Kiwior - Cash, Szymański, Zieliński (81. Moder), Skóraś - Różga (46. Pietuszewski), Lewandowski (90+2 Slisz), Kamiński (90+1 Pyrka).

Albania: Strakosha - Hysaj, Ajeti (18. Ismajli), Djimišiti, Mitaj - Shehu, Asllani - Uzuni, Laci (82. Muci), Hoxha (68. Pilios) - Bajrami (68. Broja). Żółte kartki: Lewandowski, Świderski - Mitaj, Hysaj, Asllani.

Widzów: 56 412. **Sędziował:** Taylor (Anglia)

Baraże o mundial dotarły do fazy finałowej. Włosi nie ukrywają, że boją się Edina

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

Włochów zabrakło w finałach mistrzostw świata 2018 i 2022, i już nawet nie wyobrażają sobie absencji na najważniejszym turnieju.

Teraz, po pokonaniu Irlandii Północnej 2:0 squadra azzurra nastawia się na trudną przeprawę z Bośnią i Hercegowiną w Zenicy.

Irlandia Północna nie sprawiła niespodzianki w Bergamo, choć do przerwy utrzymywał się bezbramkowy remis. Gennaro Gattuso spadł kamień serca po trafieniu Sandro Tonalego. Pomocnik Newcastle asystował również przy голу Moise Keana, dobrego znajomego polskich klubów napastnika Fiorentiny.

- To najważniejszy mecz w mojej karierze - mówił przed Irlandią Północną Gennaro Gattuso, selekcjoner Italii, z którą jako piłkarz w 2006 roku sięgnął po złoto na mundialu. Takie samo zdanie powtarza przed finałem barażów w Zenicy. Bośnia i Hercegowina w dramatycznych okolicznościach odwróciła losy półfinału w Cardiff.

Do dogrywki doprowadził nieśmiertelny Edin Dzeko, dla którego jest to dwudziesty rok z trafieniami dla drużyny narodowej. Pierwszy raz obecny napast-

nik Schalke 04 dla kraju strzelił w 2007 roku w eliminacjach Euro 2008 z Turcją. Uzbierał 73 gole, ale wciąż odczuwa niedosyt, bo zagrał tylko w jednym wielkim turnieju - w mundialu 2014. Do finałów mistrzostw Europy Bośnia i Hercegowina nigdy się nie zakwalifikowała, a teraz marzy o powrocie na jeszcze ważniejszą imprezę.

Sergej Barbarez, legenda Bundesligi prowadząca obecnie Zmajevi, wzruszył się bardzo po wygranym konkursie karnych w Cardiff, w jego oczach pojawiły się łzy: - Mielśmy plan na to spotkanie, braliśmy pod uwagę konkurs karnych. Wierzę w swój zespół.

- Bośnia ma bardzo doświadczonych piłkarzy. Nastawiamy się na bardzo gorącą atmosferę. Musimy bardzo uważać na ich atak - zapowiada Gattuso, i nie tylko on zwraca uwagę na Dzeko, który grał m.in. w Romie, Interze i Fiorentinie.

Włochy i Bośnia Hercegowina na start mundialu czekają od 2014 roku, Czechy dłużej, bo od 2006. Po przeciętnych eliminacjach w ich wykonaniu nowy selekcjoner, zatrudniony od grudnia Miroslav Koubek, sięgnął po Vladimira Darida, uczestnika Euro 2012, 2016, 2020, który w 2021 roku zrezygnował z gry w reprezentacji. Obecnie wystę-



Edin Dzeko wciąż odczuwa niedosyt związany z grą w barwach narodowych. Marzy o dużym turnieju

puje w SK Hradec Kralove i dał się przekonać do powrotu na baraże o mundial. Na obiekcie Sparty Praga z Irlandią wyszedł od początku kosztem... Tomasa Soucka, który zastąpił go po pierwszej części przegranej przez gospodarzy 1:2. Czesi wyszarpali remis 2:2, w 86 minucie wyrównał Ladislav Krejci i triumfowali w kontrowersyjnym konkursie karnych. Gdy zawodnicy z Irlandii podchodzili

do piłki, miejscowi fani rozpraszali ich hałasem z megafonu. Wyspiarze domagają się śledztwa FIFA, lecz pewnie niewiele wskórają, bo pewne kary dla Czechów to żadne pocieszenie.

Rozpacz Irlandczyków jest ogromna, podobnie jak Słowaków po przegranej u siebie z Kosowem 3:4. Gole dla Kosowa strzelali zawodnicy Rubina Kazań, TSG Hoffenheim, Fortuny Duesseldorf i FC Sion. O sile dru-

żyny prowadzonej przez Franco Fodę (był selekcjonerem Austrii na Euro 2020) najlepiej świadczy to, że w Bratysławie nie musiał wpuścić na boisko Edona Zhegrovy z Juventusu.

Taka konieczność może się nadarzyć w finale barażu z Turcją, która zwyciężyła Rumunię i do Prisztiny przyjedzie w roli faworyta. Vincenzo Montella dysponuje niesamowicie silną ekipą. Fantazja Ardy Gulera z Realu Madryt i Kenana Yildiza jest w stanie rozmontować każdą defensywę, a Turcy to świetne połączenie doświadczenia z młodością. Na Euro'24 ludzie Montelli przebili się do ćwierćfinału, teraz marzą o awansie na mundial, na którym ostatnio byli w 2002 roku i zajęli 3. miejsce.

- Mamy silną mentalnie drużynę. Stać nas na rzeczy wielkie. Rozwinęliśmy się niesamowicie przez te dwa lata - mówi Montella, ale zdaje sobie sprawę ze skali trudności w Prisztinie.

Droga do finałów mistrzostw świata bywa kręta, a komplikacje pojawiają się w najmniej spodziewanych momentach. Jamajce postawiła się oparta na amatorach Nowa Kaledonia, zaś Boliwia napotkała na twardy opór Surinamu. W finale barażu międzykontynentalnego na Boliwijczyków czeka Irak, a ewentualny sukces piłkarzy popra-

wiłby nastroje mieszkańców. Ciężko skupić się na sporcie, gdy wkoło wojna, ale niekiedy tylko sport daje nadzieję...

BARAŻE O FINAŁY MŚ

Europa, półfinały

Turcja - Rumunia 1:0

Kadioglu 53.

Słowacja - Kosowo 3:4

Valjent 6, Haraslin 45, Strelec 90+4 - Hodza 21, Asllani 47, Muslija 60, Hajrizi 72.

Czechy - Turcja 2:2, karnie 4:2

Schick 27 k, Krejci 86 - Parrott 19 k, sam Kovar 23.

Dania - Macedonia Północna 4:0

Damsgaard 49, G. Isaksen 58, 49, Norgaard 75.

Polska - Albania 2:1

R. Lewandowski 63, Zieliński 75 - Hoxha 42.

Ukraina - Szwecja 1:3

Ponomarienko 90 - Gyokeres 6, 51, 73 k.

Walia - Bośnia i Hercegowina 1:1, karnie 2:4

D. James 51 - Dzeko 86.

Włochy - Irlandia Północna 2:0

Tonali 56, Kean 80.

Finały

Bośnia i Hercegowina - Włochy

Czechy - Dania

Kosowo - Turcja

Szwecja - Polska

Międzykontynentalne, półfinały

Boliwia - Surinam 2:1

Paniagua 72, Miguelito 79 k - van Gelderen 48.

Nowa Kaledonia - Jamajka 0:1

Cadamarteri 18.

Finały

DR Kongo - Jamajka

Irak - Boliwia

©©

Skoki narciarskie W PŚ w lotach w Słowenii Kamil Stoch skończył karierę NAJWIĘKSZA BATALIA LEGENDY

Artur Bogacki
redakcja@polskapress.pl

To nie był zwykły weekend z Pucharem Świata. Kibice tej dyscypliny, nie tylko z Polski, żegnali Kamila Stocha, legendę sportów zimowych. Nasz mistrz oficjalnie oddał swój ostatni skok w cyklu.

Stoch przyznał, że te lata, już bez sukcesów, były walką z samym sobą. Ostatnie zwycięstwo w Pucharze Świata odniósł w styczniu 2021 r., ostatni raz na podium był potem w grudniu. Później było szukanie formy, ale nie udało się to na tyle, by znów zachwycić kibiców. Nie krył, że brakuje energii i fizycznej, i mentalnej.

- Sam przed sobą nie potrafiłem przyznać, że tak naprawdę skoki przestały mnie cieszyć. Pomimo tego że bardzo się starałem, dwa albo trzy ostatnie lata były katorżniczą pracą, nie czułem satysfakcji z tego, co robię - powiedział w rozmowie z Polskim Radiem.

Wyniki w Planicy jego, jak i innych Polaków, nie miały znaczenia. Z dziennikarskiego obowiązku - w piątek 29. był Piotr Żyła, 36. Aleksander Zniszczoł, 38. Stoch (wygrał Domen Prevc), w sobotę w drużynówce Polska była ostatnia, 8. (zwyciężyła Austria).

W niedzielę był finał PŚ, z udziałem 30 najlepszych z klasyfikacji (plus jeden dodatkowy zawodnik gospodarzy).



Pewna era w skokach narciarskich dobiegła końca. Kamil Stoch zaczyna „nowe życie”

Dla Stocha sportowo było to smutne pożegnanie z elitą - zajął 30. miejsce (wygrał Marius Lindvik). A niewiele brakło, by nie dostał się do drugiej serii. Skoczył tylko 193 m i długo zamykał stawkę. Awansował, bo jeszcze gorzej spisał się Felix Hoffmann. Co ciekawe, Niemiec nie startował wcześniej w Planicy, przyjechał tylko na ten finał.

Dla kibiców, zwłaszcza tych z Polski, którzy licznie przybyli, nie miało znaczenia, że skoczył tylko 193 i 190 m. Liczyło się, że mogli mu na żywo podziękować i zobaczyć ten finałowy występ.

Ten ostatni skok, na otwarcie drugiej serii konkursu, był ikoniczny. Sygnał do startu naszemu skoczkowi, machając flagą z miejsca dla trenerów, dała mu jego żona - Ewa Bilan-Stoch. Po lądowaniu czekał na niego szpaler z nart, utworzony przez młodych zawodników z jego klubu - Eve-nement Zakopane. Wyściskany został przez innych skoczków, a z ich ramion żegnał się z publicznością. Podziękował też wszystkim, kłaniając się w pas...

- Z jednej strony jest taki zawód, że te zawody poszły nie tak, jak chciałem. Z drugiej - je-

stem szczęśliwy, że to się zakończyło i mogę zacząć nowe życie - mówił Stoch w Eurosporcie. - Pod względem emocjonalnym spodziewałem się, że tak będzie. Pod względem sportowym plan w ogóle się nie sprawdził. Marzyłem, że będę tu bił rekord skoczni i podnosił w geście triumfu Kryształową Kulę. To życie pisze scenariusze, trzeba brać to, co jest.

Podkreślił, że ostatni konkurs był ekstremalnie trudny. Nawet jeśli chodziło tylko o 30. miejsce spośród 31. - Stoczyłem chyba największą batalię w swojej karierze - przyznał. ©

Wzruszająca chwila! Ostatni skok wielkiego polskiego mistrza

Michał Szewczyk z Planicy
redakcja@polskapress.pl

Trudno było znaleźć kogoś, kto w ten weekend w Planicy nie uронił łzy. Koledzy z drużyny, rywale, trenerzy, działacze, dziennikarze, a przede wszystkim kibice - wszyscy mieli świadomość, że 29 marca o 11:12 zakończyła się piękna era w historii polskich skoków narciarskich.

Ostatni lot Kamila Stocha, na 190 metr, stał się symbolem pożegnania, ale nie wynik był tu najważniejszy.

Już od pierwszych chwil weekendu było jasne, że Planica stała się miejscem wyjątkowym. Tysiące Polaków przyjechało do Słowenii dla jednego człowieka. Białe-czerwone flagi wypełniły trybuny, a setki banerów z napisem „Dziękujemy Kamil” przypominały, jak wiele znaczył dla kibiców. Wielu z nich podjęło decyzję spontanicznie - porzucili codzienne obowiązki, bo czuli, że muszą być tu razem z nim.

Sam Stoch, mimo słabszej dyspozycji, starał się cieszyć każdą chwilą. Był w centrum uwagi - dla mediów i kibiców.

Około stu dziennikarzy z Polski każdego dnia czekało, by zadać mu ostatnie pytania. Spędzał z nimi długie godziny, cierpliwie odpowiadając, jakby chciał oddać tyle, ile sam przez lata otrzymał.

Sobotnie spotkanie w Kranjskiej Gorze stało się jednym z najbardziej poruszających momentów. Tysiące fanów wypełniło centrum miasteczka, by podziękować swojemu mistrzowi. Jedni zadawali pytania, inni po prostu mówili „dziękuję”. Stoch słuchał, wzruszony, i odpowiadał tym samym.

- To, że do końca ze mną jesteście, to moje największe zwycięstwo - podkreślił.

Niedziela była pełna symboli. Do ostatniego skoku chorągiewką machnęła jego żona, Ewa. Na dole czekali już inni skoczkowie oraz najmłodszy zawodnik jego klubu. Po wylądowaniu Stoch z ulgą odpiął narty i rzucił je na zeskok, po czym skłonił się kibicom.

Tego dnia pod Letalnica zgromadziło się ponad 25 tysięcy ludzi. Wszyscy przyszli nie po to, by oglądać rywalizację, ale by być częścią końca pewnej historii - i podziękować za wszystko, co przez lata dawał im Kamil Stoch. ©

Adam Godlewski

„Krótka piłka”



SŁODKO-GORZKA TA PLANICA

Koniec kariery Kamila Stocha to zarazem koniec pewnej epoki nie tylko w polskiej, ale i w światowych skokach. Nasz mistrz z Żebu wygrał tyle na największych zimowych arenach, że sama wyliczanka zajęłaby pół tego felietonu. Od igrzysk olimpijskich, przez mistrzostwa świata, po Puchar Świata i Turniej Czterech Skoczni, który do dziś uważany jest za najbardziej prestiżowy punkt corocznego „touru” przedstawicieli tej dyscypliny sportu. Słowem - w niedzielę w Planicy ostatni skok oddał zawodnik legendy, jeden z największych w historii.

Stoch zapisał się w annałach skoków narciarskich - i w pa-

mięci polskich kibiców - już na zawsze. Taka jest prawda, i nic tego nie przekreśli. Nikt jednak nie ma wątpliwości, na czele z Kamilem, który w minionych tygodniach i miesiącach mówił o męczarniach i braku radości ze startów, że ta kariera była przeciągnięta, przeterminowana. Mistrz olimpijski z Soczi i Pjongczangu powinien wcześniej wy czuć moment, kiedy warto ze sceny zejść na własnych warunkach.

Z perspektywy czasu można pokusić się o wniosek, że z podniesionym czołem tak wielki sportowiec mógł zawiesić narty na kołku po igrzyskach w Pekinie w 2022 roku, gdzie jak równy rywalizował ze ścisłą światową czołówką zajmując 4. i 6. miej-

sce, i naprawdę tylko łut szczęścia zabrakło do podium.

Oczywiście, wiata wio - łatwo powiedzieć. Bo z perspektywy to każdy może być mądry, a chyba wszyscy powinniśmy zdawać sobie sprawę, że Kamil był tak wybitny w swej specjalności i tak bardzo ambitny, że wspomniane lokaty tuż za „pudłem” zwyczajnie go nie satysfakcjonowały.

Zatem przedłużał karierę z nadzieją, że na koniec będzie jeszcze w stanie pokusić się o bardziej spektakularny akcent. To jego prawo, wywalczył je sobie przez lata sukcesów, a jego pozycja - również biorąc pod uwagę aspekt marketingowo-reklamowy - była na tyle mocna w światku polskich skoczków, że nikt nie protestował. Ba, nikt nawet nie podpowiadał, aby odpuścić sobie celowanie w jeszcze jeden efektowny moment w karierze. Dlatego oglądaliśmy to słodko-gorzkie pożegnanie Stocha w Planicy w miniony weekend.

Słodkie - ponieważ kibice, którzy przez lata jeździli za Kamilem, i tym razem pofatygowali

się do Słowenii. Aby oddać należny szacunek odchodzącemu na emeryturę mistrzowi i zamknąć kłamrą czas spędzony dzięki niemu na skoczniach. A dla wielu fanów - zwłaszcza z mojego pokolenia 50+ - była to podróż sentymalna. W momencie bowiem, kiedy Stoch zaczął liczyć się w światowych zestawieniach, byliśmy jeszcze... młodymi ludźmi. A on tę młodość umiał liczyć z wielkimi emocjami i po prostu startami, które przez wiele lat były obowiązkowymi punktami programu w weekendy.

Gorzkie - gdyż obojętne było spełnienie sportowego, bez wielkiej odległości, bez efektu: wow!; czas Kamila na skoczni po prostu minął już wcześniej. Dziękując za lata wzruszeń, mocno ściskam kciuki, aby Stoch jak najszybciej odnalazł się w nowej roli. Niezależnie od ostatniego olimpijskiego czterolecia - pozostaje wielką osobowością w świecie skoków, i warto, aby zrobił z tego użytek.

Kamilu, powodzenia na nowej drodze życia!



- To, że do końca ze mną jesteście, to moje największe zwycięstwo - powiedział Kamil Stoch wiernym fanom



Mimo słabszej dyspozycji, nasz skoczek starał się cieszyć każdą chwilą. Był w centrum uwagi - mediów i kibiców

Jakub Szymański: - Michael Johnson rozliczył się

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Jakub Szymański został halowym mistrzem świata w biegu na dystansie 60 metrów przez płotki i tym samym odniósł największy sukces w karierze. Wcześniej był złotym i srebrnym medalistą HME.

Emocje już minęły?

Po halowych mistrzostwach świata byłem dosłownie dwa dni w rodzinnym Trójmieście. W ubiegłym tygodniu wpadłem jeszcze do Warszawy, żeby spotkać się z dziennikarzami, porozmawiać, bo ten sukces trzeba pielęgnować medialnie i szerzyć to, czego udało się dokonać. Ten medal jest wyjątkowy dla Polski, jedyny złoty na halowych mistrzostwach globu w Toruniu. Tak jak obiecałem, Mazurek Dąbrowskiego został w Toruniu odegrany. Bardzo się z tego cieszę.

Wspominasz jeszcze bieg finałowy?

Dla mnie to nie jest normalne, że na pierwszym płotku jestem siódmy. Nie ma co gadać - dobieg do pierwszego płotka był

za wolny. Goniłem chłopaków, na trzecim płotku byłem już chyba czwarty. Potem wiadomo, dobiegłem na metę pierwszy i wyprzedziłem Hiszpana Enrique Llopisa o 0.02 sekundy.

Co dla Ciebie znaczy złoty medal halowych mistrzostw świata?

Złoty medal był mi potrzebny jak powietrze. Stworzył ze mnie innego człowieka, nowo narodzonego. Teraz mam zupełnie luz. Nie muszę już sobie niczego udowadniać. Ciężkie myśli się już nie dobijają, nie czuję już, że coś jest nieskończone, a robota czeka do wykonania. Zrealizowałem swój plan w 100 procentach. Takiej ulgi, jak po tej wygranej, już chyba nigdy nie poczuje.

Wiele osób zwróciło uwagę na Twoją reakcję po zakończeniu biegu finałowego...

Rok temu, po mistrzostwie Europy w Apeldoorn, lekko zaszkliły mi się oczy, nic więcej. Moja reakcja w Toruniu była najmocniejsza w życiu. Zupełnie się tego nie wstydzę. Daliśmy się ponieść wodzy fantazji.



Jakub Szymański myśli również o poprawieniu rekordu Polski na 110 metrów przez płotki

Wszystko mi puściło, jeżeli chodzi o emocje i napięcia psychiczne w głowie. Wszystko wypuściłem z siebie i zostawiłem w hali w Toruniu, gdzie często będę wracać i miło wspominać ten dzień.

Podobno jesteś fanem mocnego grania?

Lubię spędzać czas, słuchając muzyki. W tym roku, na 99 procent wybiorę się na koncert zespołu Metallica, bo jestem fanem tej kapeli.

Pies czy kot?

Mam yorka, który wabi się Goliat. W ogóle bardzo lubię zwierzęta. I dbam o nie.

Czy Michael Johnson rozliczył się z tobą?

Tak, nie mogę narzekać. Z moich informacji wynika, że innym zawodnikom wypłacił większość premii finansowych - nawet 80 procent.

Czym była dla Ciebie przygoda z „Grand Slam Track”?

Ten start na pewno był fajnym doświadczeniem, nietypowym eventem. Z punktu widzenia szkoleniowego, „życiówka” na 100 metrów jest bezużyteczna. Biegałem pod wiatr. Na trybunach była moja rodzina. To ważne.

Polska i amerykańska lekkoatletyka?

Nie da się tego porównać. Stany Zjednoczone są zdecydowanie większe, inaczej funkcjonujące pod względem sportowym. Ich jeden stan to... nasz kraj. W każdym stanie są uczelnie dysponujące świetną infrastrukturą i wyposażone w najlepszy sprzęt sportowy. Na „papierze” nie mamy z nimi żadnych szans, ale czasem - jak w Toruniu - udaje się pokonać Amerykanina (tym przypadku Treya Cunninghama, trzeciego na mecie - przyp. red). Z tego możemy być naprawdę bardzo dumni.

Jankesi są jeszcze zdziwieni czy już oswojeni, że leje ich chłopak z Polski?

Chyba zdziwieni i chciałbym, aby to już było ostatnie pytanie... ☺

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSE/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział! 602738759

KUPIMY Twoje mieszkanie w Słupsku w każdym stanie technicznym i prawnym także udziały w nieruchomościach. Tel. 59 727 60 94

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

SPRZEDAM działkę ogrodniczą przy Unii Europejskiej ok. 5,5 ar, Koszalin, 514-201-510.

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

Usługi

AGD RTV FOTO

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE dachów. 788-016-988.

Zdrowie

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek. Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - Wielkanoc od 1100 do 1400zł. Możliwość dowozu 501-642-492

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI., 668-571-329

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI odchowane 784 461 566.

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strona zdrowia



Czytaj dla zdrowia

stronazdrowia.pl

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

Krzyżówka panoramiczna

minerał z grupy
fyszczyków

dział medycyny

przy-
stań
arki
Noego

rwetes,
hałas

roślina
wodna

gra liczbowa

obertas
dziadka

Krzysztof,
prezenter
Polsatu

piwo z pubu

czeski
Star

potocznie
o narcie

narzuta
na
tapczan

widli-
szek

słomiana
ple-
cionka

imię
Lasko-
wika

taktyka
walki

złot cza-
rownic

mruczek

początek
dnia

teatr
jednego
aktora

„Orbit”
do
żucia

dywanik
na
ścianie

zero,
nic

kuzynka
kruka

cyrkowy
klaun

do towa-
rzystwa

drapieżnik
o cennym
futrze

„kocie
tby”

scheda,
suk-
cesja

Naomi,
teni-
sistka

odmiana
czerwieni
jak roślina

dawna
nazwa
czołgu

koniec
biegu

reka
lub
noga

zakli-
nacz
deszczu

nastroj
powagi

np.
Jurand
ze Spy-
chowa

środa,
N₂CO₃

publiczne
zieleńce

żywy
taniec
rosyjski

Włochy
dla
tuziemca

Małe
...
na Atlan-
tyku

rodzaj
masy
cukier-
niczej

podatek
pośredni

głęboka
misa
gliniana

instru-
ment
szarpany

WIRÓWKA
PANORAMICZNA

groźna
w
górach

– Kaziu, czym
zajmuje się twój
ojciec?
– Zbiera monety.
– Jest numiz-
matykiem?
– Nie, ...



1

2

3

4

5

6

7

8

9

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 9 utworzą rozwiązanie: dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

- A) poprzedza Boże Narodzenie (6).
- B) instrument muzyczny z grupy membranofonów (5).
- C) chwianie się łódki na fali (6).
- D) mocne ścięcie piłki tenisowej (5).
- E) legendarna kraina złota (8).
- F) płat ryby oczyszczony z ości (5).
- G) osłania dłoń szermierza (5).
- H) „... traw”, powieść Trumana Capote (5).
- I) komedia Gabrieli Zapolskiej (3,6).
- J) spis potraw w barze (9).
- K) nie pasuje do kożucha (7).
- L) kwiatowy odcień wśród barw (7).
- Ł) polowanie na grubego zwierza (4).

Ż

A

M) zwierzę morskie w kształcie parasola (6).

N) zdolność intuicyjnego orientowania się w sytuacji (5).

O) „Tajemniczy ...”, film Agnieszki Holland (5).

P) niewielka ilość kosmetyku do testowania (6).

R) drapieżna ryba morska (5).

S) marka hiszpańskich samochodów (4).

T) chrześna lub mięksiszowa (6).

U) ozdobny krzew doniczkowy, fuksja (6).

W) taniec towarzyski z wieńskich parkietów (4).

Z) mały, zwykle młody las (8).

Ż) gad z wyspy Galapagos (4).

Krzyżówka z hasłem

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

18

19

20

21

22

23

9

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 16 utworzą rozwiązanie: myśl Fiodora Dostojewskiego.

- Poziomo:
- 1) polski trunek jak brandy,
- 2) ... Michałkow, reżyser,
- 3) kraj z Tyrolem,
- 4) żołnierze Mieszka,
- 5) pocisk do strzelby,
- 6) cierpienie, udręka,
- 7) osesek z żeremia,
- 8) owoce palmy,
- 9) w środku awokado,
- 10) ryba łososiowata,
- 11) dietetyczna potrawa,
- 12) naczynie laboratoryjne,
- 13) stolica nad Dunajem,
- 14) ostrze golarki,
- 15) szkrab, berbeć,
- 16) poniesiony wydatek,
- 17) wierzb szara,
- 18) oprawa książki,
- 19) wojenne trofea,
- 20) pierwsza dama opery,
- 21) roślina wodna, glon.
- Pionowo:
- 1) pomocnik proboszcza,

Małe ... na Atlan-tyku

rodzaj masy cukier- niczej

podatek pośredni

głęboka misa gliniana

instru- ment szarpany

WIRÓWKA PANORAMICZNA

groźna w górach

środa, N₂CO₃

publiczne zieleńce

żywy taniec rosyjski

Włochy dla tuziemca

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – tytuł opery.

Duet jolek

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

S

Ę

P

G

I

L

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 11 utworzą rozwiązanie: tytuł wiersza.

- W przypadkowej kolejności:
- cienka, sucha kielbasa
- żeglarz lub wioślarz
- żartobliwie o lekarzu
- wartość banknotu
- nauczyciel, wychowawca
- towarzyska afery
- ciężar trudny do udźwignięcia
- prysznic, tusz
- mięsny cymes w miodowej marynacie
- graniczy z San Francisco
- afrykański kraj z Jaunde
- Federico, włoski reżyser

Logogryf

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

18

19

20

21

22

23

24

25

26

27

28

29

30

31

32

33

34

35

36

37

38

39

40

41

42

43

44

45

46

47

48

49

50

51

52

53

54

55

56

57

58

59

60

61

62

63

64

65

66

67

68

69

70

71

72

73

74

75

76

77

78

79

80

81

82

83

84

85

86

87

88

89

90

91

92

93

94

95

96

97

98

99

100

101

102

103

104

105

106

107

108

109

110

111

112

113

114

115

116

117

118

119

120

121

122

123

124

125

126

127

128

129

130

131

132

133

134

135

136

137

138

139

140

141

142

143

144

145

146

147

148

149

150

151

152

153

154

155

156

157

158

159

160

161

162

163

164

165

166

167

168

169

170

171

172

173

174

175

176

177

178

179

180

181

182

183

184

185

186

187

188

189

190

191

192

193

194

195

196

197

198

199

200

201

202

203

204

205

206

207

208

209

210

211

212

213

214

215

216

217

218

219

220

221

222

223

224

225

226

227

228

229

230

231

232

233

234

235

236

237

238

239

240

241

242

243

244

245

246

247

248

249

250

251

252

253

254

255

256

257

258

259

260

261

262

263

264

265

266

267

268

269

270

271

272

273

274

275

276

277

278

279

280

281

282

283

284

285

286

287

288

289

290

291

292

293

294

295

296

297

298

299

300

301

302

303

304

305

306

307

308

309

310

311

312

313

314

315

316

317

318

319

320

321

322

323

324

325

326

327

328

329

330

331

332

333

334

335

336

337

338

339

340

341

342

343

344

345

346

347

348

349

350

351

352

353

354

355

356

357

358

359

360

361

362

363

364

365

366

367

368

369

370

371

372

373

374

375

376

377

378

379

380

381

382

383

384

385

386

387

388

389

390

391

392

393

394

395

396

397

398

399

400

401

402

403

404

405

406

407

408

409

410

411

412

413

414

415

416

417

418

419

420

421

422

423

424

425

426

427

428

429

430

431

432

433

434

435

436

437

438

439

440

441

442

443

444

445

446

447

448

449

450

451

452

453

454

455

456

457

458

459

460

461

462

463

464

465

466

467

468

469

470

471

472

473

474

475

476

477

478

479

480

481

482

483

484

485

486

487

488

489

490

491

492

493

494

495

496

497

498

499

500

501

502

503

504

505

506

507

508

509

510

511

512

513

514

515

516

517

518

519

520

521

522

523

524

525

526

527

528

529

530

531

532

533

534

535

536

537

538

539

540

541

542

543

544

545

546

547

548

549

550

551

552

553

554

555

556

557

558

559

560

561

562

563

564

565

566

567

568

569

570

571

572

573

574

575

576

577

578

579

580

581

582

583

584

585

586

587

588

589

590

591

592

593

594

595

596

597

598

599

600

601

602

603

604

605

606

607

608

609

610

611

612

613

614

615

616

617

618

619

620

621

622

623

624

625

626

627

628

629

630

631

632

633

634

635

636

637

638

639

640

641

642

643

644

645

646

647

648

649

650

651

652

653

654

655

656

657

658

659

660

661

662

663

664

665

666

667

668

669

670

671

672

673

674

675

676

677

678

679

680

681

682

683

684

685

686

687

688

689

690

691

692

693

694

695

696

697

698

699

700

701

702

703

704

705

706

707

708

709

710

711

712

713

714

715

716

717

718

719

720

721

722

723

724

725

726

727

728

729

730

731

732

733

734

735

736

737

738

739

740

741

742

743

744

745

746

747

748

749

750

751

752

753

754

755

756

757

758

759

760

761

762

763

764

765

766

767

768

769

770

771

772

773

774

775

776

777

778

779

780

781

782

783

784

785

786

787

788

789

790

791

792

793

794

795

796

797

798

799

800

801

802

803

804

805

806

807

808

809

810

811

812

813

814

815

816

817

818

819

820

821

822

823

824

825

826

827

828

829

830

831

832

833

834

835

836

837

838

839

840

841

842

843

844

845

846

847

848

849

850

851

852

853

854

855

856

857

858

859

860

861

862

863

864

865

866

867

868

869

870

871

872

873

874

875

876

877

878

879

880

881

882

883

884

885

886

887

888

889

890

891

892

893

894

895

896

897

898

899

900

901

902

903

904

905

906

907

908

909

910

911

912

913

914

915

916

917

918

919

920

921

922

923

924

925

926

927

928

929

930

931

932

933

934

935

936

937

938

939

940

941

942

943

944

945

946

947

948

949

950

951

952

953

954

955

956

957

958

959

960

961

962

963

964

965

966

967

968

969

970

971

972

973

974

975

976

977

978

979

980

981

982

983

984

985

986

987

988

989

990

991

992

993

994

995

996

997

998

999

1000

1001

1002

1003

1004

1005

1006

1007

1008

1009

1010

1011

1012

1013

1014

1015

1016

1017

1018

1019

1020

1021

1022

1023

1024

1025

1026

1027

1028

1029

1030

1031

1032

1033

1034

1035

1036

1037

1038

1039

1040

1041

1042

1043

1044

1045

1046

1047

1048

1049

1050

1051

1052

1053

1054

1055

1056

1057

1058

1059

1060

1061

1062

1063

1064

1065

1066

1067

1068

1069

1070

1071

1072

1073

1074

1075

1076

1077

1078

1079

1080

1081

1082

1083

1084

1085

1086

1087

1088

1089

1090

1091

1092

1093

1094

1095

1096

1097

1098

1099

1100

1101

1102

1103

1104

1105

1106

1107

1108

1109

1110

1111

1112

1113

1114

1115

1116

1117

1118

1119

1120

1121

1122

1123

1124

1125

1126

1127

1128

1129

1130

1131

1132

1133

1134

1135

1136

1137

1138

1139

1140

1141

1142

1143

1144

1145

1146

1147

1148

1149

Jestem bezdomny teraz. Domy, mieszkania, wszystko mam wynajęte

Krzysztof Gojdz w Gosia Ohme Podcast Fot. Szymon Starnawski



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 48

Dorota Wellman

schudła bez zastrzyków

Dziennikarka nigdy nie miała kompleksów związanych ze swoim wyglądem i jej waga nie była dla niej przeszkodą w pracy. Zdecydowała się jednak zrzucić nieco kilogramów. – Dużo schudłam bez zastrzyków, które są teraz takie popularne, i czuję się lepiej. To potrzeba związana z sercem, że trzeba je odciążyć – wyznała w „Świecie Gwiazd”.

Marcin Rogacewicz

jednak zarobi więcej

Telewizyjny aktor ze względu na napięty grafik przy sztuce „Siedem” stracił pracę w serialu „Komisarz Alex”. Czy to dla niego opłacalne? Pudełek wyciżył, że w telewizji Rogacewicz zarobił za dwa sezony serialu 225 tysięcy zł, natomiast za 15 przedstawień „Siedem” zgarnie 240 tys. zł.

Joanna Przetakiewicz

musiała żyć rozsądnie

Celebrytka dziś jest żoną Rinke Royensa. To jej drugie małżeństwo. Z byłym mężem doczekała się trzech synów, a rozwód wspomina jako jedno z najbardziej traumatycznych doświadczeń. – Straciłam dom, musiałam tworzyć świat od nowa. O tyle jednak nie straciłam wszystkiego, że miałam pracę, dużo zarabiałam, prowadziłam własne kliniki. Zainwestowałam w nie, więc nie miałam oszczędności. To był taki moment, że musiałam żyć bardzo rozsądnie – mówi w wywiadzie dla Kozaczka. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Ucieczka z Pretorii

Ale Kino+ HD, 20:10

RPA, rok 1978. Oparta na faktach opowieść o walce uciskanej większości i dwóch ludziach, którzy postanowili walczyć o równość dla wszystkich. Tim Jenkin i Stephen Lee trafiają do zakładu karnego o zastrzonym rygorze w Pretorii.

Znachor

Polsat, 21:40

Najnowsza wersja tej kultowej powieści. Historia prof. Wilczura – lekarza, który po utracie pamięci trafia na prowincję i zostaje znachorem. Po latach spotyka swoją dorosłą już córkę, którą przyjdzie mu uratować po tragicznym wypadku.

Kochanie, chyba Cię zabiłem

Kino Polska, 22:45

Księgowy Jan Pokojski przyłapuje małżonkę z kochankiem na gorącym uczynku. W wyniku szamotaniny staje się podwójnym mordercą. Zajęcie zostaje sfilmowane. Wkrótce lista ofiar Pokojskiego się powiększa.

Siedem zim w Teheranie

TVP Dokument, 23:30

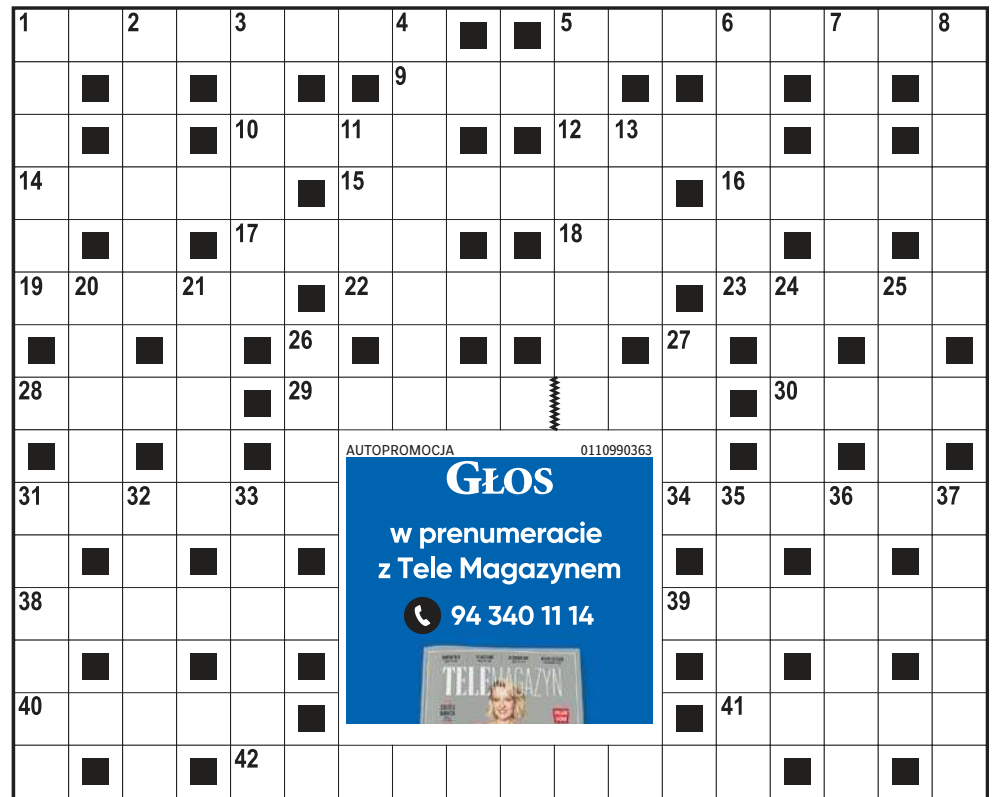
W 2007 r. w Teheranie 19-letnia Reyhaneh Jabbari dźgnęła nożem mężczyznę, który chciał ją zgwałcić. Została oskarżona o morderstwo i skazana na śmierć. Dzięki potajemnie nagrany filmom reżyser pokazuje walkę rodziny o jej uratowanie.

Poziomo:

- 1) paradna szabla szlachecka,
- 5) urządzenie odtwarzające dźwięk,
- 9) efekt braku zajęcia,
- 10) poczucie elegancji, piękna,
- 12) rasa psa pokojowego,
- 14) najstarsze fińskie miasto,
- 15) znak pierwiastka chemicznego,
- 16) siedziba klubu piłkarskiego Juventus,
- 17) stop żelaza z węglem,
- 18) do roztaczania wokół siebie,
- 19) krótka scenka kabaretowa,
- 22) naczynie w kształcie muszli,
- 23) nóż ciesielski do korowania,
- 28) balzakowski lub emerytalny,
- 29) siedziba prezydenta Stanów Zjednoczonych,
- 30) składana podczas tańca to-sosi,
- 31) chiński statek rybacki,
- 34) mielony w menu,
- 38) Arnold z serialu „Świat według Kiepskich”,
- 39) czasomierz dla maratończyka,
- 40) klejka lub magnetofonowa,
- 41) czarna na rabacie,
- 42) kierownik zespołu baletowego.

Pionowo:

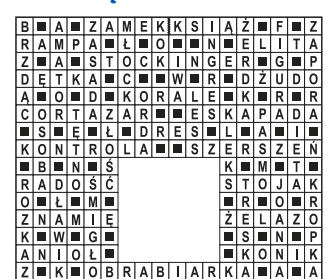
- 1) na dłoni nie wyrośnie,
- 2) Mickey, aktor z filmu „Harry Angel”,
- 3) ... Bilewski, aktor z serialu „Janosik”,
- 4) niała grzywiasta lub kanna,
- 5) wjeżdża na parking,
- 6) futerał przy siodle na pistolet,



- 7) powtarza się w piosence,
- 8) „wydłużony” pies, taks,
- 11) karmi młode mlekiem,
- 13) polsko-czeska rzeka,
- 20) dzielnica Wałbrzycha z zamkiem,
- 21) ozdoba ludowego stroju,
- 24) odgłos lecącej kuli,
- 25) średniowieczni wędrowni kuglarze,
- 26) śpiewający kwartet szwedzki,

- 27) ogon szaraka w gwarze myśliwskiej,
- 31) dyskusja na forum Sejmu,
- 32) cechuje rzeczy nieznanne,
- 33) ciężka, jednostajna praca,
- 35) „... Mariacki”, dzieło Wita Stwosza,
- 36) gatunek słodkowodnej, zimnolubnej ryby łososiowatej,
- 37) warszawska hala widowiskowo-sportowa.

ROZWIĄZANIE NR 47



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny radzi jednak uważać na pośpiech — ktoś może źle odczytać Twoje intencje...

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój i cierpliwość przyniosą więcej niż upór. Horoskop na dziś zapowiada, że wieczór będzie sprzyjał relaksowi i miłym rozmowom.

Baran (21.03 - 19.04)

Czeka Cię sporo zadań. W natłoku spraw horoskop dzienny na poniedziałek radzi znaleźć chwilę, by posłuchać własnej intuicji.

Byk (20.04 - 20.05)

Dziś warto zaufać emocjom, ale nie pozwól im przejąć steru. Horoskop dzienny zapowiada, że domowe sprawy mogą wymagać uwagi. Bliźnięta (21.05 - 21.06) Masz w sobie magnetyzm i siłę działania. Horoskop dzienny wyraźnie wróży, że to dobry moment, by zaważyć o coś naprawdę ważnego. Rak (22.06 - 22.07) Szczegóły okażą się kluczowe. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi nie ignorować drobiazgów, bo właśnie one przyniosą Ci przewagę.

Lew (23.07 - 22.08)

Relacje będą dziś na pierwszym planie. Horoskop dzienny zapowiada, że szczerza rozmowa może przynieść ulgę i poprawić atmosferę. Panna (23.08 - 22.09) Twoja determinacja pomoże zamknąć ważny temat. Horoskop na dziś radzi uważać jednak, by nie być zbyt surowym dla innych. Waga (23.09 - 22.10) Dzień sprzyja planom, podróżom i pomysłom. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że ktoś może zainspirować Cię do ciekawej zmiany.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Skupienie i konsekwencja dadzą dziś świetne efekty. Horoskop dzienny radzi wieczorem pozwolić sobie na chwilę zasłużonego luzu. Strzelec (22.11 - 21.12) Nieszablonowe myślenie będzie Twoją siłą. Horoskop na dziś zapowiada, że to dobry dzień na twórcze działania i odważne rozmowy. Koziorożec (22.12 - 19.01) Twoja wrażliwość pomoże komuś bliskiemu. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi nie zapominać jednak także o własnych potrzebach.